

# GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE  
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH,  
FARMACJI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rsr. 5, półrocznie rsr. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (z przesyłką) rocznie rsr. 6, półrocznie rsr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. W Redakcyi półrocznie (od 1 stycznia 1874 do 1 lipca 1874) rsr. 10; od początku wydawnictwa do 1 lipca 1874 r. rsr. 138 (z przesyłką).

• Cena Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich. Rocznie: rsr. 8; dla prenumeratorów Gaz. Lek. rsr. 6; dla prenumeratorów Gaz. Lek. i Bibl. Um. Lek. rsr. 4.

**TREŚĆ:** Prace naukowe. Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1858—1873). Skreślił Dr. *Michał Zieleniewski*, Lekarz Rządowy c. k. zakładu zdrojowego w Krynicy. (Ciąg dalszy).— Postrzeżenia z praktyki lekarskiej. Nowy środek leczniczy w płasawicy. Przez D-ra *Levittoux*.— Kronika zagraniczna. Apopleksya mózgu. Według nowszych poszukiwań obcych i własnych, opracował Dr. *M. Rosenthal*, docent Uniwersytetu w Wiedniu. — Władomości bieżące. Źródło żelazne w Ciechocinku.—Użycie stałego strumienia.— Pęknięcie gardzieli. — Nowy środek przeciwko tasiemcowi. — Leczenie cholery w ostatniej epidemii paryzkiej. — O użyciu chloralu przeciw mimowolnemu moczaniu nocnemu. — Leczenie krwawnic u położnic.—Stan cholery w Monachium.— Nowe dzieła. — Philosophie de la nature. — Dodatek. Medycyny sądowej ark. 42. — Choroby przyrządów jamy brzusznej ark. 23 i 24. — Choroby nerek ark. 13. — Tytuł i sprostowanie omyłek do chirurgii operacyjnej tomu II-go.— Historji szpitali T. III-go ark. 7 (od str. 73 do 80).

## Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1857—1873 r.).

Skreślił Dr. *Michał Zieleniewski*. Lekarz Rządowy c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy.

(Ciąg dalszy \*).

I. Przechodzimy teraz szczegółowo do ocenienia pojedynczych kategorii powyżej podanego obrazu, tudzież do ocenienia nabytków i ulepszeń urządzeń zdrojowych w Krynicy od r. 1857 dokonanych.

### A. Co do uczęszczania gości zdrojowych do Krynicy.

Z podanego powyżej statystyczno-tabellarycznego zestawienia widzimy, iż w ciągu owych świeżo ubiegłych lat 17, żywy objawiał się ruch gości do Krynicy; iż w miarę sprzyjających ogólnie krajowych i politycznych okolicz-

\*) Patrz Nr. 8 Gaz. Lek.

ności, uczęszczanie do naszego zakładu wzmogło się; a słabło jedynie w obec politycznych ogólnych nieszczęść, czasów wojennych, w miarę wzbronionego ze sąsiednich prowincyj przejazdu, lub w obec panującej w kraju epidemii i tym podobnych klęsk ogólnych.

Tutaj przy zdrowiodajnym zdroju krynickim, jakby na świadectwo, że dary Opatrzności są dla wszystkich, znalazły się obok siebie, z najoddalniejszych stron świata, wszelkiego stanu osoby: najzamożniejsi i ubodzy, prostaczkowie i najświetlejsi, a nawet znakomite historyczne nasze rodziny, znajdując odpowiednio dla siebie pomieszczenie. Dzisiaj bowiem o zdrowe, piękne, a nawet o wykwiłtne pomieszkowanie, wcale w Krynicy nie trudno, skoro 630 pokoi stoi na usługi gości, będąc zaopatrzone we wszystko, czego tylko: zdrowie, wygoda, przyjemność, wykwiłt, a nawet czego wymagania cywilizacji lub wybredny duch czasu zażądać może.

Corocznie drukiem ogłaszane spisy gości w Krynicy przebywających, są jawnym dowodem konkurencyi do zakładu, służąc nietylko na poparcie naszych poprzednio wyrzeczonych twierdzeń, ale dostarczając zarazem rzetelnego materiału do statystyki i do historii naszego zdrojowiska.

W tym 17-letnim okresie czasu gościło w Krynicy 9,234 rodzin, składających się z 21,725 osób, między którymi samych leczących się a dorosłych osób było 12,869.

Dzielić naszych gości na krajowców i zagranicznych, nie ma potrzeby; — gdyż ostatniej kategorii gości dotychczas bardzo mało bywało w Krynicy.

Zastanawiając się nieco nad kategorią osób, dotychczas do Krynicy uczęszczających, następujące nasuwają nam się uwagi i wnioski:

1) iż liczba uczęszczających tu gości, najwidoczniej wzrastała w miarę pomnażania liczby pomieszkań, tudzież w miarę zaprowadzania wszelkiego rodzaju ulepszeń w Krynicy, a nareszcie w miarę powszechniejszej wiadomości o tutejszym zakładzie między publicznością. Wprawdzie co pożyteczne lub co nieodzowne, samo bywa poszukiwanem, a takimi są jedynie zbawienne skutki krynickiego zdroju, które wyjednały mu nie efemeryczne, ale stałe i od 100 lat utrwalone o jego ważności i o jego znaczeniu uznanie. Jednak samo to uznanie ważności krynickiego zdroju, sama wiara w jego skuteczność, nie mogła i nie może się obejść bez zaopatrzenia koniecznych dla każdego, a tém bardziej dla cierpiącego potrzeb codziennego życia i kuracyi; ani nie obejdzie się bez sposobności należnego owym potrzebom zadosyć uczynienia; jednem słowem, nie obejdzie się bez tego wszystkiego, czego dzisiaj każdy za swój pieniądz domagać się ma prawo. W dzisiejszej bowiem epoce wszechwładnego realizmu, samo moralne uznanie wartości zdroju krynickiego nie byłoby wystarczającym, bo nie nasyci i nie zaopatrzy; a orędowanie bodaj najgorętsze za nim, nie poskutkuje, jeżeli tego orędowania nie wesprze zadosyć uczynienie jego potrzebom: jakich umiejętność, jakich postęp czasu i jakich cierpiąca ludzkość słusznie po zakładzie zdrojowo leczniczym domagać się może.

2) iż dotychczas zakład tutejszy prawie przez samych tylko krajowców był odwiedzany, czego zdaniem naszym główną przyczyną szukać należy

w niedostatku odpowiednich środków komunikacyjnych, mianowicie kolei żelaznej i w dotychczasowych trudach odbywania podróży do Krynicy; a zarazem brak obcokrajowców między gośćmi krynickimi, niezawodnie pochodzi ze zbyt płytkiego poznania tutejszego zakładu przez obcokrajowych lekarzy i przez zagraniczną publiczność.

Niedaleka jednak przyszłość daje rękojmię niepłonnej nadziei, iż budująca się linia kolei żelaznej Tarnów-Leluchów, zbliży Krynice o milę do sieci dróg żelaznych. Będzie przeto zadaniem zarządu krynickiego godnie przygotować swój zakład do tak ważnej w jego rozwoju okoliczności.

3) iż Krynica, jak to z natury jej źródeł wynika, jest przeważnie zdrojowiskiem dla kobiet przeznaczonem. Wszakże bardzo wiele względów przemawia za użyciem Krynicy w chorobach właściwych dziecięcemu wiekowi, a w wielu razach i w cierpieniach wyłącznych tylko mężczyznom (o czem osobno poniżej pomówimy).

#### B. C o d o p o m i e s z k a ń.

Z podanego powyżej statystyczno-tabellarycznego obrazu widzimy, iż ilość pomieszczeń dla gości w roku 1857 wynosząca 81 pokoi, w ciągu świeżo ubiegłych lat siedemnastu wzrosła do liczby 630, czyli ośm razy się pomnożyła.

Wszakże tak wielki przybytek pomieszczeń nietyleby nas zadawalał, gdyby zarazem nie nadzwyczaj wielka ich zmiana na lepsze: co do ich warunków higienicznych, co do wewnętrznego ich uporządkowania, umeblowania i ogólnego ich urządzenia.

Niedawno bowiem; bo w roku 1849, gdy towarzysząc memu pacjentowi, po raz pierwszy w mem życiu zwiedziłem Krynice, jako najlepszy i najdroższy w zakładzie pokój, dostała mi się izba, w murowanym wprawdzie domu (dzisiaj gmach skarbowy zwany „pod Orłem“), ale o drewnianych przedzielających zaledwo wapnem bielonych ścianach; bez zamku u drzwi szpagowych, ze zbutwiałą powalą i podłogą, a za całe owego pomieszkania umeblowanie, służyć mi musiały najordynarniejsze: łóżko nietylko bez pościeli, ale nawet bez słomy; dwa wiejskie stołki i najprostszy, zwykle po karczmach używany stół na krzyżowych nogach; a przecież powinno być wówczas do wyboru lepsze pomieszkание, skoro w całym tamtejszym zakładzie zaledwo 17 osób zastałem; a jako Doktor w towarzystwie X. S... kanonika katedralnego na kurację przybyły, spodziewałem się na wyraźne moje żądanie a za zapłatę, wykwintniejsze otrzymać pomieszkание. Ale niestety! nadaremne było moje domaganie się o lepszy pokój, a tém bardziej próżna była nadzieja, gdyż lepszego nad owo pomieszkание wcale wówczas w Krynicy nie było.— To też po 24 godzinnem pobyciu w owem zakładowem pomieszkaniu, schroniliśmy się w gościnne progi miejscowego proboszcza X. Z...; albowiem mieszkać w owe czasy w samym zakładzie, nie zastawszy tutaj: ani publicznej restauracyi, ani nie znajdując zgoła nic do nabycia z wiktuałów, przechodziło granice wszelkiej możliwości. — Ale jakaż różnica obecnie pod tym względem w Krynicy! skoro od skromnej bo za 20 kr. dziennie izdebki, można w tutejszym zakładzie zażądać salonu parkietowanego, wykwintnie tapetowanego,

z wyściełanemi meblami, lustrem i obrazami przyozdobionego, najwyborniejszą i kompletną pościelą zaopatrzonego. A gdy zważymy na cenę tygodniową 7 do 9 złr. za tego rodzaju pokój w rządowych budynkach, trudno nie przyznać, iż nie pod godłem nieuczciwych korzyści, a tem mniej nie dla zdzierstwa, władze skarbowe domy tutaj pobudowały.

Prywatni właściciele domów i tutejszych hoteli, w ich urządzeniu jeszcze więcej rozwinęli dobrego gustu, wygod, przyjemności wykwintu, a nawet zbytku; otaczając zaś swych gości starannością w zaopatrywaniu wszelkich ich potrzeb i wymagań, dogadzają pod każdym względem wszelkim ich życzeniom. Znajdziesz bowiem tutaj: omnibus lub dorożkę do przejadzki, osobną salę jadalną z wyśmienitym stołem towarzyskim (*table d'hôte*), fortepian, tudzież kilka gazet i pism peryodycznych do wspólnego użycia; znajdziesz piękne podcienia lub ogródki ku spożywaniu na wolnem powietrzu, a nasze hotele jakoto: hotel pod „trzem a różami“ (p. Seiferta) i „hotel warszawski“ (p. Znamierowskiego), wzorowem swem i prawdziwie po zagranicznemu zaprowadzonem urządzeniu, a wybornem ich utrzymaniem, mogą śmiało walczyć o lepsze z wielu podobnemi domami, nawet po obwodowych miastach kraju naszego.

Gdy dawniej oprócz kilku domów skarbowych dla gości przeznaczonych, zakład tutejszy reprezentujących, wcale innych budynków nie było; to obecnie cztery osobne dzielnice można już rozróżnić w Krynicy, domagające się osobnego ich jako ulice nazwiska.

Dawniej oprócz kilku domów skarbowych, zaledwo 50 lichych izb na pomieszczenie gości dostarczających, niemal cała publiczność kąpielowa we włościańskich chatach przytułku szukać musiała. Obecnie 66 domów gościnnych o 630 pokojach, tworzą cztery główne dzielnice Krynicy, do których brukowane trotoary i wygodne chodniki doprowadzają. Każdy ze wspomnianych domów zaopatrzony jest swem godłem: jak np. „pod orłem“—„pod koroną“—„pod trąbką“—„pod Opatrznością“ i t. d. — Jak ulice tak i domy są tutaj wieczorem oświetlone. — Nie brak w nich studni, wody do picia dostarczających. Nie zbywa też na wozowniach i na stajniach. Zgoła obecnie w Krynicy jest już gdzie wygodnie i bezpiecznie każdemu się pomieścić.

### C. Co do restauracyi.

Kiedy w zakładzie 1849 roku nietylko żadnej nie było restauracyi, ale nawet najpierwszych do życia potrzeb nabyć nie mogłem, kiedy wówczas przebywającym gościom zdrojowym tylko łaską tutejszych wieśniaków i niemal miłosierdziem Opatrzności żyć w Krynicy przychodziło, obecnie w siedmiu publicznych restauracyach, stojących do wyboru stołować się można; a 3 stałe handele korzenne, 1 cukiernia, 3 piekarzy i 2 rzeźników zaopatrują tutaj potrzeby do życia. Ceny za obiad od 50 kr. najwyżej do 80 kr. dochodzące, dają możność zaspokojenia stołu nawet mniej zamożnym gościom.

Nie brak tu dla starozakonnych osobnych publicznych a dobrze urządzonych restauracyj.

Pieczyno krynickie jest wyborne i wszelkie współzawodnictwo z najpierwszymi miastami wytrzymać potrafi.

Nabiału z bogatych tutejszych górskich pastwisk nigdy nie brakło, a pyszne jagody są tutaj bezprzykładnie tanie.

Od kilku lat z nikczemnego ugoru założony tutaj kosztem zarządu ogród warzywny, doborem jarzyn i kwiatów (bacząc na grunt i klimat miejscowy), powszechnie budzi tu podziwienie, a prześliczny zbiór róż podczas ich kwitnienia, przechodzi najśmielsze oczekiwanie znawcy i miłośnika.

Za przykładem zarządu zdrojowego, nie szczędzącego nakładów na utrzymanie publicznego ogrodu, poszli i prywatni właściciele domów, zakładając u siebie ogródki warzywne i kwiatowe. Godne pochwały to naśladownictwo obdarzyło Krynicę wielością i doborem płodów Flory. Nie rzadko ujrzysz już tutaj domowego chowu najokazalsze kwiaty, jarzyny i owoce, czego przed kilkunastu laty wcale tu nie było.

Piękna pasieka zdobi tu ogród właściciela „Hotelu warszawskiego”.

Okazałe egzemplarze: ulepszonej rasy bydła rogatego, drobiu i trzody już tutaj nie są osobliwością.

Zgoła we wszystkim co dotyczy domowego gospodarstwa, najwidoczniejsze dowody racjonalnego postępu na jaw tutaj występują.

#### D. C o d o ł a z i e n e k.

Jeżeli poprzednio wykazane przeobrażenia w Krynicy, w ciągu ostatnich 17 lat dokonane, prawdziwą rozkosz sercu myślącego rodaka sprawiły, to wystawieniem tutaj nowych łazienek i zaprowadzeniem umiejętnego sposobu ogrzewania tutejszych wód mineralnych na kąpiele (tak zwaną metodą Schwarza), wspomniane zadowolenie do szczytu dochodzi. Bo też wystawienie nowych łazienek stanowi najważniejszą epokę w historii zakładu krynickiego. Jak bowiem wszystko co dawniej było w Krynicy, a zatem dawne łazienki i kąpiele w nich udzielane, nosiły piętno oddawna zmarłej już przeszłości, tak przede wszystkim łazienki, ze wszystkich gałęzi dawniejszego gospodarstwa zdrojowego, były częścią najgorszą i najwięcej zaniedbaną. Albowiem jakby ku urąganiu Hydrochemii i Hydrotechniki, jakby ku wyszydzeniu fizyologicznej Balneoterapii, jeszcze niedawno (1865 roku), bezpośrednio w kotle ogrzewaną wodę gazowo-żelazistą, rozprowadzały rury do strupieszających, od stęchlizny i niszczącego grzyba (*Marulius vastator*, *Jundzill*) stoczonych, najprzewiewniejszych małych izdebek drewnianych, których zewnętrzność i umeblowanie, wraz z całym urządzeniem, tylko najwyższem obrzydzeniem i zgrozą, wchodzącego do nich, przejmować mogło.

Cóż za porównanie tych dawnych z dzisiejszymi łazienkami! gmachu imponującego swą wielkością, wspaniałością, a nade wszystko umiejętnem i arcyodpowiedniem jego urządzeniem! Sama obszerność gmachu łaziebno i powaga stylu wraz z kunsztownem urządzeniem jego mechanizmu, i sztucznymi jego aparatami, sprawiają za pierwszym wejściem w jego progi uczucie, jakiego doznajesz

wchodząc do świątyni ku odzyskaniu zdrowia przeznaczonej. Tu każdy z twych zmysłów najmilsze wrażenie odbiera, tu cię nie olśni ani drobiazgowość, ani teatralna dekoracyjność, ani fałszywy blichtr oczu twych nie zrazi; tu wszystko na co spojrzysz, jest rzetelną prawdą, jest rzetelnem swego zadania osiągnięciem. Tu rzeczywiście kąpiesz się w gazowo mineralnej kąpeli, a wielka ilość i różnorodność tu udzielanych kąpiel, jakoto: waniennych, nasiadowych, natryskowych, żelazisto heroninowych, kąpeli gazowej z naturalnego gazu węglowego, kąpeli igliwiowych (ze świeżych liści drzew szpilkowych), a wreszcie łaźni sławiańskiej, mimowolnie budzi podziwienie nad mnogością środków kąpielno-lekarskich, jakich tu z daru hojnej Opatrzności na użytek cierpiących, a na korzyść krajową wyzyskać umiano.

Wielkim wprawdzie, bo 150,000 złr. kosztem wzniesiono tę pierwszą w kraju naszym świątynię rodzinnym Najadom poświęconą. Ale też wielkie dzieła, dzisiaj tylko ogromem kapitału, a do tego całym zasobem umiejętności skutecznie się mogą, by godnie odpowiedziały wszelkim wymaganiom, jakich obecne stanowisko nauk lekarskich, jakich potrzeby kraju i cierpiącej ludzkości po nich żądać mają prawo.

Gmach łaźni w Krynicy, to trwała pamiątka wspaniałomyślnej hojności i ojcowskiej opieki Rządu dla Krynicy, obudził rzetelne uznanie dla władz w sercach polskiej publiczności, czego dowodem mnóstwo opisów krynickim łaźniom poświęconych \*).

. (Dalszy ciąg nastąpi).

## Nowy środek leczniczy w płasawicy (*Chorea*).

Przez Dra Levittoux.

Jak we wszystkich niewrozach, tak szczególnie w *Chorei* wielkie musi być ubóstwo terapii, skoro *Valleix*, w swojej powszechnie wziętej,

\*) Dokładny opis łaźni w Krynicy istniejących, znajdujemy w broszurze Dra *Zieleniewskiego* pod tytułem: „Nowe łaźni w Krynicy pod względem: architektonicznym, technicznym i balneoterapeutycznym. Kraków. — 1866. 34.

Oprócz tego posiadamy opis nowych łaźni krynickich w czasopiśmie „*Przegląd Lekarski* (r. 1866 Nr. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 i 16), pod tytułem: „O sposobach ogrzewania wód lekarskich na kąpiele, z dołączeniem opisu wewnętrznego urządzenia nowych łaźni w Krynicy, podał Dr. *Zieleniewski*“. Nadto czasopismo „*Tygodnik Lekarski* (Warszawa, r. 1866, T. XX, Nr. 6 i 7) tudzież „*Tygodnik Ilustrowany*“ warszawski zamieściły opis łaźni krynickich z dołączeniem widoku gmachu łaźni i przekroju mechanicznego urządzenia wanny, (vide r. 1866 T. XIII, Nr. 346). Obie powyżej wymienione prace skreślił Dr. *Zieleniewski*. Dokładną wiadomość o obecnych łaźniach Krynicy znajdujemy także w opisie Krynicy utalentowanego pióra *Kaz. Kaszewskiego*, zamieszczonym w czasopiśmie „*Kłosy p. t. Krynicę*, (z 4-ma jej widokami, vide l. c. T. II, r. 1866 Nr. 47), tudzież w pełnym wdzięku opisie Krynicy, jaki pod napisem „*Krynicę i jej okolice*“ dostarczył *Adolf Karzewski* do kalendarza ilustrowanego na r. 1871 (wydanie *J. Jaworskiego* w Warszawie) wraz z 2-ma pięknymi widokami Krynicy (vide l. c. str. 97, 102).

pięciotomowej „Patologii wewnętrznej i Terapii stosowanej \*) tak się wyraża: „Zanim przystąpimy do kuracyi Chorei, muszę zrobić uwagę, którą wielokroć już z przyczyny wszystkich n e w r o z uczyniłem: że wiele zalecano lekarstw w tej chorobie, lecz nie posiadamy żadnej ścisłej pracy, któraby nam rzeczywistą każdego z nich wartość wskazała. Czy są wypadki szczególne, w których ten naprzykład środek lekarski jest wyłącznie wskazany? Oto kwestye, na które n i g d y nie odpowiadają prace autorów. A my, możemyż zapełnić to milczenie obserwacyi? Nie, bynajmniej.—Nikt więc od nas nie pragnie dać lekarzowi praktykującemu ścisłe wskazówki i powiedzieć mu: oto najlepszy środek w danym razie. To też ile razy się zjawi jaka praca, która w części lub w całości rozwiązuje te trudności, chwytam ją skwapliwie i korzystam z niej; lecz tego rodzaju prace są rzadkie....” \*\*).

Mając przed parą miesiącami w kuracyi chorą dotkniętą Płasawicą czyli T ańc e m Ś-go W i t a (*Saltatio S-ti Viti. Danse de Saint-Witt, ou de Saint-Guy*), chorobą, która od blisko pięciu miesięcy opierała się wszelkiej najenergiczniejszej i zaleconej przez naukę kuracyi, postanowiłem spróbować środka, którego jeszcze żaden nigdzie z lekarzy w tej newrozii nie używał. A że środek ten okazał się wyższym od wszystkich innych, gdyż od razu skutecznym, uważałem sobie za obowiązek całą tę obserwacyę opisać szczegółowo, jako w wysokim stopniu obchodzącą naukę i cierpiących.

Osoba będąca przedmiotem niniejszej obserwacyi, Pani Stefania L., żona Inżyniera z Radzyna, moja bratowa, jest temperamentu limfatycznego, ma lat 26. Siostra jej skrofuliczna, w młodym wieku miała epilepsyę. Poszła za mąż w 16 roku. Po pierwszym prawidłowym połogu, zaraz w rok po zamażpójściu dostała chorei, która opierała się przez pięć miesięcy wszystkim środkiem, jakie wskazywała terapia. Nie pamiętam, który ze światłych lekarzy zwrócił uwagę, ażeby jako bardzo młoda i delikatna przestała karmić i w kilka dni po wzięciu mamki, taniec Śgo Wita zmniejszył się, nareszcie ustąpił bezpowrotnie.—Po drugiem, po trzeciem i po czwartem dziecku nie cierpiała wcale—wszystko się odbyło prawidłowo. Rok temu powiła bliźnięta. Zawiadomiony o tém, zaniepokoiłem się bardzo. Jakoż, w 6 tygodni, o ile sobie przypominam, po połogu ciągle niezdrowa, w końcu ciężko zachorowała. Wezwany na miejsce (do Radzyna), znalazłem t r o m b o z ę w lewem udzie, idącą od pachwiny do połowy uda, całą lewą nogę spuchniętą, gwałtowny ból w lewej pachwinie i w części wewnętrznej uda, silną gorączkę—wszystko połączone ze stanem gastrycznym, jak: z wymiotami, brakiem apetytu, pragnieniem, bólem brzucha, uporeczywą obstrukcyą, bezsennością i t. p. Nadmieniam, że puchlina nie zostawia dołków przez lekkie naciśnięcie palcem, co pochodzi ztąd w tej chorobie, niewłaściwie „*Phlegmatia alba dolens*“ zwanój, że tu głębsze raczej warstwy tkanki łącznej są

---

\*) Guide du Médecin Practicien ou Resumé Général de Pathologie interne et de Thérapeutique appliquée. V. vol. in 8°, Paris.

\*\*) Valleix, tom IV p. 667.

siedliskiem infiltracyi; gdyby bowiem ból nie opierał się silniejszemu naciśnieniu ciała, możnaby i tu zdeterminować zakłęśnięcia. Znak ten fizyczny jest jak wiadomo jednym ze znaków charakterystycznych tej choroby. W obec tych objawów, zaleciłem 20 pijawek *loco dolenti*, maść merkuryalną z jodkiem ołowiu, katalplazmy, ipekę, parę razy *oleum ricini* i lewatywy. Choroba szczęśliwie przeszła. Pozostały dwa punkta bolące w okolicy lędźwiowej i jeden najuporczywszy na samym końcu kości ogonowej (*os. coccyx*).

Ponieważ te newralgie były bardzo dotkliwe, radziłem małe wezykatorye, opatrzone raz tylko maścią morfinową: w ilości  $\frac{1}{4}$  grana morfiny, na dwie drachmy smalcu wieprzowego, po zdjęciu naturalnie poprzedniem naskórka.— Następnie, kiedy srodek ten nie przyniósł żadnej ulgi, zaleciłem jodynowanie tych punktów, lecz i to było bezskuteczne. W tém pokazały się białe odpływy, ból niesłychany przy każdej defekacyi, peryody przyszły dwa razy na miesiąc i za obfite, chora zaczęła chudnąć, straciła apetyt. Przepisałem gorzkie ziółka, pokarmy pożywne w małych ilościach a często, dwa grany aloesu codziennie przy kolacyi, żelazo z chininą i iniekcye ściągające (łyżeczka od kawy alunu sproszkowanego do dwóch szklanek letniej, miękkiej wody). Lecz to wszystko nie pomogło. Aż pojawiły się pierwsze objawy Tańca Śgo Wita w lewej ręce, które zajęły palce, muszkuły lewej nogi, całego korpusu, przeszły do prawej ręki, dalej zajęły muszkuły prawej nogi, twarzy, oczów i język. Chorea więc tu naprzód zajmowała lewą połowę ciała i kiedy w tej prawie zupełnie ustała, przeszła na prawą nie opuszczając korpusu. Konwulsye te, czyli ściągania mimowolne muszkułów, a ztąd bezładne najdziwaczniejsze ruchy, prawie wszystkich członków ciała, nie wyjmując twarzy, oczów, i języka, dawały obraz przerażający, którego metodycznie opisać nie podobna. Nieszczęśliwą chorą musiano karmić, gdyż nie wzięsć do ręki, a tém więcej zanieść do ust nie mogła, ażeby mimowolnem szarpnięciem tejże, w przeciwnym woli kierunku, nie potrafiła przedmiotu, który schwycić usiłowała, lub żeby go nie przewróciła. Cała była w kontuzyjach, od razów jakie sobie mimowolnie zadawała uderzając się nogami i rękami o najbliższe jej przedmioty. Czasami wysuwał się jej język cały z otwartych ust, których zamknąć nie mogła,; to znowu szczęki rozwierały się nad miarę lub tak ścisnęły, że otworzyć ich żadną miarą nie była w stanie. Konwulsye tu, jak widzimy wkraczające w zakres tonicznych, imitowały bowiem *seiskoszezek*, przy całym orszaku bezładnych najdziwaczniejszych ruchów różnych członków ciała, poniekąd bez wypoczynku całemi dniami męczących, nie pozwalających swobodnie oddychać, grożących więc śmiercią przez uduszenie, były częstokroć poważnie zatrważającemi samych nawet lekarzy. Pacjentki odwiedzić nie mogłem z przyczyny, że sam wówczas byłem obłożnie chory.—Radziłem jednak przyżegnięcie do białości rozpalonem żelazem, punktów dotkniętych nerwobólem, a w ostateczności dyetę pożywną, żelazo, morfinę, *zincum valerianicum*, letnie kąpiele i t. p. Kolega P i l a w s k i, uczeń b. Szkoły głównej, miejscowy lekarz ordynujący, uwzględniając stan limfatyczny chorej, przy wielkiem zubożeniu krwi, pamiętny niezawodnie na fakt, że kiedyś samo odstawienie dziecka od



piersi wystarczyło do wyrównania organizmu tak, że chorea przez samo podniesienie sił ustała, zalecał również pokarmy odżywiające i zaaprobował zalecone przezemnie środki wyjąwszy aplikacyi ognia. Używał eteryzacyi kolumny paciierzowej, nie do zamrożenia wszakże \*), oblewania ciała zimną wodą, (tak zwanych *bains par surprise*) jednego emetyku w wysokich dawkach, ani arszeniku nie próbował.—Otóż użycie wszystkich tych środków tak poważnych, metodycznie i przez długi czas dawanych było bezskuteczne; kiedy choroba przeciwnie jakby urągając usiłowaniom nauki rozwijając się ciągle i postępowo stawała się coraz ogólniejszą i groźniejszą. Wezwano na konsylium kolegów Wolfa i Dra Rafalskiego z Międzyrzecza, ale rady ich acz światłe, pokazały się również bezowocnymi. — Kolega Rafalski miał zamiar użyć ognia, na moją propozycyę, ale obłożnie sam zachorował i widzieć nawet więcej choręj nie mógł.

Chora miała pokaleczony język od gwałtownego ścinania się szerek, tak, że jeść już nie mogła; podrapała się, podarła, musiano jej kłaść na ręce rekawiczki, posiniaczyła się i w takim stanie, ciągle gestykulującą rękami, nogą, korpusem i oczami, jakby opętana przywiózł ją mąż, nie bez wielkich trudności do Warszawy.

Odwiedziłem chorą zaraz wieczór i nie taję, żem się w pierwszej chwili bardzo jej stanem zatrwożył. Tego dnia, jak mi powiedziano, konwulsye były silniejsze i gwałtowniejsze jak zwykle. Była to osoba niedo poznania. Wynędziała, miała wzrok zmieniony, jednej sekundy nie zostawała w spoczynku—wyjąwszy w nocy—w czasie snu bowiem konwulsye ją zupełnie opuszczały, tylko ciągle w bezładnym ruchu wszystkich prawie części ciała zostawała. Twarz, jak powiedziałem, język, korpus, prawa ręka i noga w ciągłych i męczących, najdziwniejszych były konwulsjach. Nie było jednak objawów obrażenia centrów nerwowych (mózgu i powłok mlecza), którym Ruffz, Serres, Monod i Hatin przypisują choreę—co mnie zupełnie uspokoiło.

Patrząc tedy na nieszczęśliwą ofiarę, matkę pięciorga dzieci (jedno umarło) wyraziłem zdanie mężowi choręj, że wprawdzie nie używano jeszcze chlorału, emetyku i arszeniku, lecz że to są środki niepewne jak i inne; że chlorał jako środek usypiający, dobry jest w silnych przystępach konwulsyi—że uśpi i konwulsye ustana, ale że po przebudzeniu choroba znowu męczyć będzie bez końca; co zaś do arszeniku, że na skutek 4, 6, 8 a nawet i więcej może miesięcy czekać wypadnąć; że jednak, ponieważ jeszcze znalazłem u choręj przy szczegółowem jej badaniu dwa punkta zajęte nerwobólem w okolicy lędźwiowej i jeden na końcu kości ogonowej (co każe mi się domyślać, że jak prawie zawsze \*\*) tak i w tym wypadku newroza ta jest jednym z objawów

---

\*) Nie używam tego środka, gdyż widziałem w innym wypadku gangrenę i śmierć w skutku zamrożenia danej okolicy ciała eterem w celu znieczulenia takowej przed operacyą.

\*\*\*) Reumatyzm wedle Dra See jest najgłówniejszą przyczyną chorei, gdyż według statystycznych obliczeń w  $\frac{4}{5}$  wypadków. Według Smitha, Lionela i Beala krew

dyatezy reumatycznej czyli, że jest na tle newralgii reumatycznej), mam przekonanie, że jak pogromię ogniem te trzy punkta zajęte newralgią reumatyczną, to i całą chorobę—newrozę, usunę. Dodałem wszakże, że nigdy w podobnym wypadku tej operacji nie próbowałem i że nauka nie posiada również ani jednego wypadku zastosowania ognia w tym razie, że więc tu czysta logika i rozumowanie tylko doprowadziło mnie do tej myśli \*), której trzeba zaufać, gdyż mam przekonanie wielkiej wygranej; że w każdym razie, gdyby nawet środek ten nie usunął tańca Ś-go Wita, to przyżegnienie do białej czerwoności rozpalonem żelazem wzdłuż krzyża, (z obu stron kolumny pancerzowej) jest konieczne z przyczyny białych odpływów, które się dotąd innym środkiem opierały jak i za obfitej i za częstej menstruacji—tęm więcej, że macica pokazała się przy śledzeniu w stanie zupełnie normalnym — bez owrzodzenia szyi macicznej, ani granulacyi, ani najmniejszej irytacyi (kataru

---

przedstawia też same zmiany w chorei co i w reumatyzmie, tak te dwie choroby w gruncie są identyczne.

\*) Niektórzy z lekarzy nie przestają głosić od pewnego czasu w pismach, że tylko w klinice terapeutycznej byłej Szkoły Głównej uczono racjonalnie myśleć i rozumować przyłożu chorego—co ma ją odróżniać od wszystkich szkół na świecie. Sam zaś Dr T. Chałubiński, b. Professor tejże kliniki w broszurze: „Pisma lekarskie Nr. 1“ wypowiada, że tylko jego metoda uczy wyłapywania wskazań lekarskich, gdyż jak utrzymuje, żadne dzieło takowej nie daje. Błąd to jest wielki, gdyż nie ma uniwersytetu na kuli ziemskiej, w którymby nie uczono racjonalnie myśleć i rozumować przyłożu chorego, nie ma dzieła traktującego patologię szczegółową i terapię stosowaną, z którychby pierwsze nie dawało przebiegu chorób z ich symptomatami, stopni ich rozwoju, zmian anatomicznych każdego z tych stopni, jaka jest ważność z nich każdego i jakiej kuracyi każdy stopień wymaga; czyli któreby nie dawało metody wskazań; z którychby mówię drugie nie objaśniało, jaki środek w jakim razie, o ile naturalnie stan obecny nauki pozwala, jest najwłaściwszy. Obacz co do pierwszego między innymi, dzieło wyżej wspomniane Dra Valleix'a i t. p., a co do drugiego Terapię Dra Trousseau i Pidoux. Czyżby Dr. Chałubiński na seryo sądził, że nauka dotąd nie posiada metody wyszukiwania wskazań lekarskich i że podstawienie przez niego nieokreślonych terminów, jak: „moment i zaburzenie“ za termina przyjęte w metodzie dziś powszechnie używanej przez wszystkich lekarzy na całej kuli ziemskiej i odpowiadającej celom nauki, może stanowić nową albo lepszą od tej metodę? Zaznaczam mimochodem, że i wyczekiwanie nigdzie nie jest uważane za kuracyą, lecz ponieważ np. gorączka, ból głowy, podniesienie temperatury ciała, obolenie w członkach (*courbature générale*) i t. p. tak dobrze mogą rozpoczynać niestrawność, tyfus, szkarlatynę, ospę i t. p. więc w razie panowania tych chorób, wolno lekarzowi wstrzymać się w pierwszej chwili z dyagnozą, jak i z zastosowaniem ważniejszych środków. Jeżeli zaś przepisuje jaką niewinną miksturę, to tylko dla spokojności chorego—co bynajmniej godności nauki nie ubliża. Jeżeli zaś Dr. Ch. przez metodę wyczekującą rozumie taką metodę, któraby polegała na tem, że bieg choroby pozostawia się samemu sobie, a lekarz wtedy dopiero działa, kiedy niebezpieczeństwo zagraża, to szkoda o tem i mówić, gdyż żadna szkoła poważna, ani żadne dzieło prawdziwie naukowe takowej, jako metody leczenia nie zaleca.

pochwy i szyi macicznej). Mąż zgodził się na wszystko, pragnął jednak uciec się jeszcze do zdania Dra Chałubińskiego. Kiedy jednak dowiedział się, że żona jego ma przepisany na konsylium arsenik i chloral, prosił zrozpaczonego, ażebym spróbował operacyi, w myśli użycia arseniku w razie dopiero, jeśliby ogień nas zawiódł.—Nadmieniam, że o ogniu, jako o środku, którego nigdy w tej chorobie nie używałem, na konsylium nie wspominałem, dla uniknięcia przykrzej dla mnie w podobnych razach dyskusyi. Jakoż tego dnia przyżegłem wzdłuż krzyża, jak również dotknąłem ogniem trzy wspomniane punkta, będące siedliskiem nerwobólu od sześciu miesięcy. Opatrunku jak zwykle, nie robiłem żadnego po operacyi. Obłożyłem tylko watą miejsca przyżegnione i zaleciłem chorąj ażeby nie leżała na nich; gdyż miejsca te zamiast przyschnąć we 24 godzin, jak zwykle ma miejsce, mogłyby w skutek odleżenia pościerać się i przejść w ropienie \*):—co raz, że niepotrzebnie osłabiłoby chorą, a co najważniejsza, opóźniłoby ostateczny rezultat operacyi, czyniąc takową mniej świetną. Na trzeci dzień po operacyi, widząc że się konwulsye nadzwyczajnie zmniejszyły, że chora spokojniejsza i że mąż pełen nadziei, wyprawilem ich do domu.

W tydzień odebrałem telegram od męża, w którym mi doniósł, że żona jego jest w pełnym zdrowiu. Nareszcie przed kilku dniami, to jest we dwa miesiące po operacyi piszą mi, że taniec Sgo Wita, który w kilka dni po operacyi ustał, dotąd nie wrócił; ale co większa, że z ustaniem chorei, bóle jednocześnie ustały, że się białe odpływy więcej nie pokazały i że regularność przyszła w miesiąc po operacyi i nie była obfita. (Operacyę robiłem w czasie i pomimo peryodu), że chora ma wyborny apetyt, przyszła do sił i doskonale wygląda.

Daję więc nowy środek leczniczy w chorei, mającej za grunt newralgie reumatyczne, a to tem skuteczniejszy od dotąd znanych i używanych, że w tym razie pomógł od razu \*\*).

---

\*) W razie przejścia miejsc przyżegnionych w ropienie, opatruję ranki trzy razy na dzień maścią cynkową: drachma *zinci oxidati albi* na uncję smalcu.

\*\*\*) Zaznaczam przy tej sposobności, co wyraźnie w pracy mojej o „Newralgiach” napisałem, że zastosowanie ognia nie w newralgiach, jak nieraz pisano, lecz że użycie po raz pierwszy i to z pomyślnym skutkiem, tego potężnego środka w newrozach mających za grunt newralgie: jak w sternalgii (*angina pectoris*), w gastralgii chronicznej, imitującej raka żołądka, w pryapizmie, w wielkim spazmie historycznym, w Semi-epilepsyi, do których dziś dodaję choreę, do mnie wyłącznie należy. Co do newralgij, leczono je u nas, jak i za granicą ogniem—Valleix nawet podaje obserwacye kilku wypadków newralgii ogólnej—bardzo poważnej newrozy, w których pierwszy użył we Francyi ognia, za co od Akademii Lekarskiej w Paryżu otrzymał 2,000 franków nagrody; moja zasługa mówię w newralgiach, na tem się ogranicza, że użycie ognia w tych chorobach u nas do możliwych granic rozszerzył i upowszechnił.

---

## K R O N I K A Z A G R A N I C Z N A.

## A p o p l e k s y a m ó z g u.

Podług nowszych poszukiwań obcych i własnych,  
opracował Dr M. Rosenthal, docent Uniwersytetu w Wiedniu.

(Dokończenie \*).

Przy porażeniu połowicznym rdzeniowem, zależącem od uszkodzenia bocznej połowy rdzenia kręgowego, na stronie porażonej, zachowującej jednak czułość prawidłową, daje się wykazać zmniejszenie kurczliwości elektromięśniowej z podwyższeniem pobudzalności odruchowej; na stronie przeciwległej zaś występuje utrata czucia z zachowaniem ruchu i kurczliwości elektromięśniowej. Porażenia występujące po chorobach ostrych i dające się rozpoznać przy rozbiórce anatomicznym zależą najczęściej od przesieków lub lekkich wynaczyńnięń mózgowych. *Hemiplegia saturnina* cechuje się zmniejszeniem lub też utratą kurczliwości elektrycznej i ruchów mięśni wyprostnych, występującą w porządku określonym.

Rokowanie przy apopleksyi zależnem jest od szeregu wątpliwości i niebezpieczeństw. Obok siedliska wynaczyńnienia, które jak powiedziano powyżej, może mieć groźne znaczenie, w świeżych wypadkach niemałej wagi jest i ilość krwi wylanęj. Siła ciśnienia przerywającego życie, równa się podług Leyden'a (l. c.) ciśnieniu naczyniowemu; wynosi 180 mm. rtęci, lub nawet i więcej. Podług Leyden'a przy powiększonym ciśnieniu na mózg, może nastąpić porażenie ośrodków oddechowych podczas gdy czynność serca odbywa się jeszcze przez czas krótki.

Przy prędkim ustąpieniu ciśnienia mózgowego i ustanowieniu krążenia krwi, szybki powrót przytomności i mowy, uspokojenie czynności serca i oddechania, poprawa połykania, ruchów i czucia jakoteż umiarkowane podwyższenie temperatury służyć za dowód polepszenia się stanu chorego. Za to bardzo groźne znaczenie ma utrzymywanie się stanu komatycznego w ciągu 36 do 48 godzin, zupełna utrata pobudzalności odruchowej, nieregularne oddechanie chrapliwe, tętno małe przepuszczające, porażenie ogólne członków i zwieraczy i rozszerzenie zwężonych poprzednio źrenic. Cechą wczesną zejścia śmiertelnego służy podług Bourneville'a upadek ciepłoty przez czas dłuższy po napadzie (36 do 35°), jakoteż podwyższenie tejże po krótkim zatrzymaniu się do 41—42,8°, dalej (podług Charcot'a) wystąpienie ostrzej odleżyny (*decubitus acutus*) w ciągu pierwszych dni choroby. W wypadku apopleksyi obserwowanym przezemnie w węzłach głównych strony prawej i na podstawie mózgu, ciepłota, która z początku opadła do 36,5° C., podniosła się następnie po dwóch dniach do 40,4° C.; pomimo wykonanego w czasie tym upustu krwi w ilości 10 uncyj, temperatura podniosła się do 41,8° i chorey zmarł piątego dnia choroby.

Nawet w razie przebycia następstw bezpośrednich apopleksyi, zapalenie mózgu, występujące w dalszym przebiegu (zwykle w początku drugiego tygodnia) może na nowo zagrożić życiu chorego. Takowy skarży się na ociężałość głowy, zawrót, majaczy, wpada w omamienia zmysłowe lub ogłuszenie przy wystąpieniu drgań i przykurczeń w kończynach porażonych. Śmierć występuje najczęściej trzeciego lub czwartego tygodnia choroby.

Wątpliwem jest również rokowanie przy apopleksyi ludzi starych, źle odżywianych, cierpiących na wady serca lub rozedmę płucną, a to z powodu rozwijającego się następnie charłactwa starczego (*marasmus*), skutkiem którego są: uporczywe rozwolnienie, *pneumonia hypostatica*, zapalenie pęcherza, odleżyna zgorzelista i t. p. Może również i zanik następczy mózgu prowadzić do powolnego ośpienia umysłowego rekonwalescenta. W końcu należy mieć na oku niebezpieczeństwa recydywy, której podlegają apoplektycy. Wystąpienie jej zwykle poprzedzonym bywa zwiastunami, jakoto: częstość tętna, bicie serca, rozszerzenie tętnic szyjowych, obrzmienie żył szyjowych, zaczerwienienie twarzy i łącznicy, nerwobóle głowy i przyćmienie sfery umysłowej.

Oдноśnie do porażeń, pozostających po napadzie, rokowanie jest mało pomyślnem. Przy ogniskach krwotokowych małych, oddalonych od węzłów ruchowych, lub też mało

\*) Patrz Nr 9 Gaz. Lek.

tylko uszkadzających ich rozszerzenia włókniste, jak również u osób poprzednio zupełnie zdrowych, może nastąpić zupełne polepszenie porażen, albo też pozostaje mała wytrzymałość członków przy ruchliwości pozornie prawidłowej. U osób źle odżywianych, marastycznych, po kilkorazowym przebyciu apopleksyi, jak również przy przestarzałych porażeniach z wysoko posuniętym zanikiem mięśni, przykurczeniami i zniżeniem ciepłoty, nie może być nawet mowy o istatnem trwałem polepszeniu się stanu chorego.

### L e c z e n i e.

Leczenie apopleksyi tak mózgowej jak i oponowej, lub jęj następstw, wymaga troskliwego uwzględnienia obrazu objawowego i samej osoby cierpieniem tém dotkniętej. Przy objawach lekkiego napadu wystarczają z początku zimne okłady na głowę, często zmieniane, podwyższone położenie głowy, dla lepszego odpływu krwi, unikanie zbytecznego ciepła w łóżku i pokoju chorego, zakazanie wszelkiego jedzenia przy jedynem podawaniu napojów chłodzących, kwaskowatych. Jeśli napad nastąpił po obfitem przyjęciu pokarmów i żołądek jest bardzo napełniony, można, gdy wymioty same z siebie nie występują, wywołać takowe wprowadzeniem palca do paszczy. Dłuższe zebranie się kału należy oddalić drażniąciami lewatywami z dodaniem octu, soli gorzkiej lub nalaniem senesu pozbawionego smoły.

Jeśli po napadzie okazują się groźne objawy podwyższonego ciśnienia w układzie naczyniowym, które idzie w parze ze zwiększeniem się ciśnienia mózgowego, jeśli przytém następuje brzmienie i ciemne zaczerwienienie się twarzy, wzmocnione nastrzyknięcie łącznicy, silne tętnienie karotyczne, wzmocnione bicie serca i tętna z podwyższeniem ciepłoty tułowia; wówczas u osób silnych i dobrze odżywianych będzie wskazanym upust krwi (*venaesectio*) w celu osłabienia ciśnienia krwi przez zmniejszenie jęj ilości i czynności serca. Toż samo daje się powiedzieć co do puszczenia krwi w wypadkach, w których należy się obawiać krwotoku wtórnego. Jak widać z przytoczonego powyżej spostrzeżenia, przy groźnie poczynającej się apopleksyi z początkowym podniesieniem się ciepłoty, upust krwi nie ma wpływu widocznego na końcowe podwyższenie temperatury i szybkie występowanie zejścia śmiertelnego. U chorych osłabionych, charłacznych i niedokrwistych z twarzą bladą, skórą oziębioną i małym tętnem, należy w razie obecności objawów podrażnienia upust krwi zastąpić pijawkami i zimnemi okładami. Podrażnienia skóry w lekkich wypadkach są zbyteczne. Przyrząd hemospastyczny również nie przedstawia pewnych korzyści; u chorych znajdujących się w stanie śpiączki, podwiązanie na kończynie dolnej wywołuje nieprzyjemne przypadłości. Przy objawach upadku sił podawanemi bywają środki drażniące, nie podtrzymujące jednak utraconej już nadziei polepszenia.

Przy zapaleniu odczynowem, rozwijającem się w miejscu krwotoku, gwałtowne objawy podrażnienia i drgawki mogą posłużyć za wskazanie do upustu krwi. Zwykle jednak wystarczającemi są powolne upusty miejscowe za pomocą pijawek, przystawianych do wyrostków sutkowych, z jednoczesnem zastosowaniem okładów zimnych lub też pęcherzy lodowych na głowę. Regularne niezbyt drażniące podawanie środków czyszczących stanowi środek pomocniczy daleko skuteczniejszy od podrażnień skórnych. Przy powiększonej drażliwości i bezsenności korzystnemi są zimne obmywania i małe dawki makowca. Korzystne zastosowanie tego ostatniego stwierdza się nietylko spostrzeganiem przy łóżku chorego, ale też stwierdzonem doświadczalnie zmniejszeniem się ciepłoty głowy po podaniu przetworów makowcowych.

Stan przewlekłego osłabienia przy apopleksyi wymaga obok spokojnego sposobu życia troskiwego uregulowania diety, pokarmów lekkich lecz pożywnych, do których u osób starych lub osłabionych można dodać nieco wina; dalej niezbędnym jest nadzór nad czynnością kiszek i pęcherza, jakoteż narządów oddechania. Mogące wyniknąć zmiany chorobne wymagają natychmiastowego leczenia odpowiedniego. W porze letniej zaleca się pobyt wiejski, kąpiele umiarkowanie zimne, zimne obcierania wyżętym prześcieradłem i ruchy umiarkowane z pominięciem wszelkiego nadwężenia.

Zachowanie się porażenia zależy przedewszystkiem od siedliska i wielkości uszkodzenia mózgowego. Obszerne zniszczenia włókien ruchowych i czuciowych nie wyrównują się już wcale, albo też tylko w małym stopniu; wypadki te nie przedstawiają również widoków pomyślnych dla działania leczniczego. W formach przewlekłych najbardziej sprzeciwiają się leczeniu następcze zmiany w odżywianiu, występujące w skutek braku czynności fizyologicznych. Przy mniejszych uszkodzeniach mózgowych i pomyśl-

niejszym przebiegu spraw wessania i zabliznienia, porażenia mniej zupełne i trwałe zdolne są przynajmniej do polepszenia. Dopiero gdy po upływie znacznego czasu przeszły wszystkie objawy podrażnienia, z ustaniem napływów następczych, wskazanem jest zastosowanie *le t n i c h k ą p i e l i* (24—26°). Chorzy z cierpieniem tętna lub serca, na których ciepło ma wpływ podniecający, nie winni być wysyłani do kąpiei ciepłych, gdyż użycie tych ostatnich może wywołać niebezpieczeństwo nowego krwotoku mózgowego. Ciepłe kąpiele nożne są również szkodliwe z powodu iż łatwo podwyższają ciepłotę ogólną ciała.

Leczenie hydryatyczne stanów apoplektycznych ma w wielu razach wpływ korzystny na wzmocnienie ogólne. Należy jednak unikać postępowania zbyt energicznego i silniejszych podrażnień termicznych. Osoby skłonne do napływów krwi łatwo bywają podniecone działaniem zimnych obcierań wilgotnych, w razach tych wskazane są zimne kąpiele połowy ciała, mające na celu zniżenie temperatury ogólnej. W ogóle należy być ostrożnym z zimnemi oblewaniem, kąpielami i obwijaniami.

Leczenie elektryczne porażen może podług moich doświadczeń być zastosowanem w lekkich wypadkach już po upływie dwóch miesięcy; w wypadkach bardziej ciężkich i wolniej przebiegających, zastosowanie elektryczności winno nastąpić dopiero po upływie objawów podrażnienia, a zatem dopiero w 4 do 6 miesięcy po apopleksyi. Zastosowanie elektryczności nigdy nie będzie szkodliwem, jeżeli będziemy mieli na oku tę okoliczność, iż przy drażnieniu większych (mięszanych) pni nerwowych, działaniu temu ulegają również włókna dośrodkowe, czuciowe, a przeto należy unikać prądów faradycznych większej siły; prąd baterji galwanicznej ilościowo mocniejszy, który niewątpliwie działa bardziej drażniąco na środki i narządy zmysłowe, winien być nader ostrożnie stosowany na głowie lub w jej bliskości.

Prąd faradyczny działa przedewszystkiem na porażone mięśnie wyprostne, przy przeważającym działaniu zginaczy i starczych zmianach czuciowych, a mianowicie użyty w kształcie pędzla. Przy nieznacznym jeszcze zaniku mięśniowym i przykurczeniu zginaczy, faradyzacja pomyślnym uwieńczona bywa skutkiem. Przy leczeniu galwanicznem prądy przepuszczają się w kierunku zstępującym od części piersiowej stosu kręgowego przez nerwy mięśni porażonych lub przykurczonych. Strumień ma wywoływać tylko umiarkowane drgania, a siła jego tylko powoli winna być powiększana, stosowanie odbywa się 3 do 4 razy w tygodniu, w przeciągu 5 do 8 minut. Używana również, choć nie bardzo zrozumiała, galwanizacja głowy (w kształcie strumieni poprzecznych i podłużnych), może być w niektórych razach empirycznie zastosowana. Przy ostrożnem użyciu strumienia (8 do 12 elementów Siem. w przeciągu 3 do 5 min.) i regulowaniu go za pomocą reostatów, nie należy się obawiać złych następstw nawet u chorych bardzo drażliwych.

W ciężkich porażeniach kolejne użycie galwanizacji ośrodkowej i obwodowej faradyzacji, w innych razach połączenie leczenia hydryatycznego z elektrycznem, może przyspieszyć polepszenie się stanu chorego. Pomimo tego procent wyleczenia zawsze jeszcze jest bardzo mały, zaledwie w trzeciej części wypadków następuje polepszenie, a rubryka wypadków niewyleczonych największą przedstawia cyfrę. Co się tyczy leczenia u p r z e d z a j ą c e g o (*prophylaxis*), niech nam będzie wolno odwołać się do odnośnych stosunków, zachodzących przy przekrwieniu mózgowem.

---

## Wiadomości bieżące.

---

— *Szanowny Redaktorze!* W Ciechocinku, na placu oznaczonym Nr. 26, zwanym „na piaskach“ tuż obok lazienek nowych położonym, w roku zeszłym przy kopaniu studni, w głębokości mniej więcej 18 stóp w warstwie ilu żelazistego natrafiono na dwa źródła obficie wodę (niesłoną) dostarczające; studnię ocembrowano lecz niedostatecznie, tak, że i woda zaskórna ma do niej przystęp. Smak tej wody mocno żelazisty, niska temperatura jako też i inne cechy zwróciły uwagę dzierżawiaczki wieczyste posesyę W-ój Dziedzickiej, która niejednokrotnie będąc u wód żelazistych, miała dostateczną sposobność obeznania się z niektórymi własnościami takowych. Syn właścicielki Dr. Dziedzicki, napełnił wodą z samych żył źródłanych 6 butelek, takowe przy zachowaniu wszelkich ostrożności

zakorkował pod wodą, zalał lakiem i przesłał W-u E. W e r n e r, Aptekarzowi, dla oznaczenia ilości żelaza. W tych dniach uskuteczniła analiza wagowa pokazała, że woda wyżej wspomniana należy do bardzo silnych wód żelazistych, bowiem 1 litr, czyli 1000 gram takowej zawiera 0,0597 węglanu żelazawego ( $\text{FeCO}_3$ ), równa zatem co do mocy wodzie Szwalbachskiej, która należy do najsilniejszych wód tego rodzaju i zawiera 0,060 węglanu żelazawego,—a przewyższa Pymont (0,056), Driburg (0,054), Spaa (0,049), Żegestów (0,039), Krynice (0,028) i inne. Spodziewać się należy, że Zarząd wód mineralnych Ciechocińskich zwróci uwagę na to odkrycie mogące być drogocennym dla Balneologii krajowej nabytkiem, i po dokładnem ujęciu źródła podda nową i bardziej szczegółowej analizie chemicznej rzeczoną wodę i zbada inne szczegóły, od których równie jak i od składu chemicznego wartość wody mineralnej zależy.—*J. Sznabl.*

— Dr. B. R. Morris. (*Brit. med. journ.* 662, 1873) zaleca użycie stałego strumienia jako metody sprawiającej na pewno poród przedwczesny. Autor przykładał jeden biegun do ust macicznych, drugi na brzuch i kazał stałemu strumieniowi obiegać przez 10 minut do  $\frac{1}{2}$  godziny. Usta maciczne rozszerzyły się prawie bezpośrednio i we wszystkich wypadkach spostrzeżonych przez autora poród nastąpił po upływie 2 — 3 dni. Gdyby zaś skutek nie miał nastąpić, zaleca autor zastosowywać strumień codziennie, aż nie nastąpi poród.

— Pęknięcie gardzieli. Ten rzadki oraz smutny wypadek wydarzył się u młodego człowieka, 22 lat mającego, w Alabama. skutkiem gwałtownych wómitów. Dwanaście godzin przed śmiercią dostrzeżono, że chory przy wómitach nie wyrzucał z siebie i że po obfitych dawkach oleju rycynowego nie następował żaden skutek. Śmierć nastąpiła w przeciągu 24 godzin. Przy badaniu pośmiertnem znaleziono zupełnie nietknięte wnętrzności brzuszne i piersi, za to w jamie piersiowej prócz innych połkniętych płynów także olej rycynowy; wnoszono więc, że gardziel musiał pęknąć. Przy bliższem badaniu znaleziono też 1 cal ponad wejściem do gardzieli (*cardia*) szparę,  $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$  cala długą. (*The London Med. Record.* Nr. 30, 1873).

— Nowy środek przeciwko tasiemcowi zaleca Dr. B r e i, lekarz w Ameryce. Chory pewien zażywał prócz Koussou najrozmaitsze środki przeciwko swemu cierpieniu, lecz bez wszelkiego skutku; w końcu udał się po radę do autora, który mu zapisał kwas karbolowy rozczyniony w wodzie. Wkrótce potem wyszły tylko pojedyncze części robaka, dla czego to uznano za stosowne zmodyfikować nieco sposób zażycia tego środka. Zadano go tedy z *pulv. liquir.* w formie pigulek i, aby usunąć drażnienie kwasu karbolowego w żołądku, pociągnięto go paraffinem, który się rozpuściwszy w jelitach, sprawił, iż kwas karbolowy zetknął się tamże bezpośrednio z tasiemcem. Co godzinę dawano jedną pigułkę, a ranem i wieczorem środek rozwalniający (*rheum* i *jalappa*). Tasiemiec wraz z główką odszedł dnia trzeciego po rozpoczęciu kuracyi. (*The Med. Record.* Nr. 190, 1873).

— Leczenie cholery w ostatniej epidemii paryskiej. (*Le progres medical.* Nr. 28, 1873). W szpitalach zastosowywano często metodę zalecaną przez D u j a r d i n-B e a u m e t z'a, t. j. wstrzykiwano do żył płyny zawierające w sobie sól, podobne do surowicy krwi; jednakże w rzadkich tylko wypadkach osiągnięto jaki taki skutek. W okresie martwiczym dostrzeżono wprawdzie, że powraca ciepłota ciała, że się tętno podnosi, lecz po kilku godzinach następowała jednakże śmierć.

O lepszych rezultatach donosi Dr. H e n r y B l a n c, jakie osiągnął po zadawaniu chorym chlorku alunu (*Chloralum*). Autor ten uważając za przyczynę cholery ziarnisty pierwotwór (*Körniges Protoplasma*), a nie bakterydy lub roślinne pasożyty, mniema, że pierwsiastki te muszą uleść zniszczeniu, jeśli się do jelit doprowadzi środki przeciwnilne. Zrzuca więc dotychczasowe leczenie symptomatyczne i stara się delikatną organiczną istotę trującą uczynić nieszkodliwą przez odtrutkę (*Gegengift*). Środkiem tym, zdaniem autora, jest chlorek alunu, który posiada jeszcze tę zaletę, że nie jest trucizną, w Indyach, jak autor utrzymuje, uleczył środkiem tym wiele wypadków, podawając go tym sposobem, iż ciepłego roztworu w ilości 10 gramów na 400 grm. wody używał do enem, a na wewnątrz kazał pić co godzinę z płynu, zawierającego 1 grm. na 40 grm. wody lodowej. Po środku tym nie należy jednakże spodziewać się pomyślnego rezultatu, skoro trucizna sprawiła już w organizmie znaczne zniszczenie, jak to zresztą zachodzi i przy innych odtrutkach. W cholery więc okaże się chlorek alunu najskuteczniejszym w pierwszym i drugim okresie cierpienia, mniej zaś w wypadkach już daleko posuniętych.

Z ośmiu wypadków, które autor dla próby leczył w szpitalu metodą swą, umarły 4 osoby i wyzdrowiały 4, przyczem jednakże należy nadmienić, że pięć osób przybyło do szpitala już w okresie martwiczym. W każdym razie należy z środkiem tym robić jeszcze liczne doświadczenia, zanim będzie można wypowiedzieć o nim coś stanowczego.

— O użyciu chlorału przeciw mimowolnemu moczeniu nocnemu (*enuresis nocturna*). Dr. W. Thomson używając środka powyższego w licznych wypadkach, doszedł do następujących rezultatów:

1. Środek ten nie bywa we wszystkich wypadkach uwieczony pomyslnym skutkiem.  
2. Podawać go należy tylko późno w wieczór, kiedy się chorey wstrzymywał od wszelkiego jadła, przynajmniej na dwie godziny poprzednio.

3. Dawki pojedyncze muszą być wysokie.

4. Chorzy muszą spożywać jak najmniej płynów, i zaniechać zupełnie picia piwa i napojów wysokokowych.

5. Środka nie wolno zadawać bez przerwy dłużej nad 8 do 10 dni. Jeśli aż do tego dnia nie nastąpiło żadne polepszenie, natenczas mimowolne moczenie w nocy albo nie polega wyłącznie na przyzwyczajeniu, -albo jest to szczególna tkliwość ze strony chorego, która w ogóle wstrzymuje pomyslnie działanie chlorału.

Przy wszystkich innych przyczynach mimowolnego moczenia, jakoto przy zajęciu pęcherza, cewki moczowej albo nerek, przy drażnieniu odruchowem wywołanem przez glisty, przy ogólnem osłabieniu i bezkrwistości, można bardzo stosownie chlorał połączyć z innymi środkami leczniczymi. (*The Lancet*. Nr. 12, 1873).

— Leczenie zapalonych krwawnic u położnic. Dr. Joulin zaleca kawałek lodu włożyć w woreczek kauczukowy i przyłożyć na krwawnice położnic, przez co powstają niekiedy gwałtowne bóle. Skoro w woreczku lód stopnieje, zastępuje się go świeżym. Bol ustaje tym sposobem wkrótce, ponieważ cierpienie i bóle trwają najwięcej cztery dni, podczas kiedy przy zastosowaniu innych metod nie ustępują, jak po 8 do 15 dniach.

— Stan cholery w Monachium. Od końca lipca r. z., w którym to czasie cholera pojawiła się po raz pierwszy w Monachium, zapadło na cholere 2,303 osób, z których zmarło 1,057. Od 14 do 15-go stycznia r. b. zachorowało 21 osób, a umarło 10, od 15 do 16-go stycznia naliczono 33 nowych wypadków, z których 21 zakończyło się śmiercią.

— Nowe dzieła. W tych dniach wyszło z druku kilka dzieł nowych treści lekarskiej, które pp. prenumerotorowie Gazety Lek. mogą nabywać za pośrednictwem ekspedycyi tegoż pisma. Dzieła te są: 1) Choroby serca i naczyń przez Prof. Dr. Łuczkiewicza (Tom. 1. 1874. Cena rsr. 2 z przesyłką); 2) Chirurgia operacyjna (podług Sedillot'a i Linhart'a) przez Drów Kwaśnickiego i Wszebora (Tomy 2. 1874. Cena rsr. 10). 3) Anatomia Opisowa ciała ludzkiego przez Quain-Hoffmann'a, przekład Dra K. Gurbkiego (Tom 1szy. 1874. Cenars. 7 k. 50); 4) Akuszerya przez Prof. Neugebauer'a (Tom. 1. 1874. Cena rsr. 8); 5) Choroby narządu oddechania (I, choroby jamy nosowej; II, choroby krtani i tchawicy; III, choroby gruczołu tarczowego; IV, choroby grasicy); przez Prof. Duchek'a, przekład Dra Pogorzelskiego. Tom. 1. 1874. Cena rsr. 2.

— Philosophie de la nature, par Henri Le vitteux, docteur en médecine de la faculté de Paris et de Varsovie. Troisième édition originale française, publiée d'après la quatrième édition polonaise, revue et corrigée par l'auteur (Paris et Varsovie, 1874, imprimerie de la Gazette Médicale de Varsovie. Tom 1 stronic 611. Cena 12 franków, czyli rsr. 3 kop. 60). Dzieło to przynoszące zaszczyt naszemu piśmiennictwu, zawiera w sobie między innymi następujące działy: Philosophie de l'atome, de la force, de l'intelligence, composition organique de la création entière des espèces, des races, etat actuel de la physiologie générale, creation de la terre, de l'homme, des plantes, et des animaux. Le soleil, l'univers, Dieu et la nature, de l'immortalité de l'ame. Coup d'oeil sur la cause du progres et de la décadence de la civilisation du genre humain.

---

Redaktor i wydawca Prof. Dr Girsztowt.

---

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy  
Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr 1364, mieszkania Nr 6.

---

W Drukarni Gazety Lekarskiej. Ulica Śto-Krzyzka Nr 1343 (nowy 9). Дозволено Цензурою



# GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE  
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH,  
FARMACJI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie rsr. 5, półrocznie rsr. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (z przesyłką) rocznie rsr. 6, półrocznie rsr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. W Redakcyi półrocznie (od 1 stycznia 1874 do 1 lipca 1874) rsr. 10; od początku wydawnictwa do 1 lipca 1874 r. rsr. 138 (z przesyłką).

• Cena Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich. Rocznie: rsr. 8; dla prenumeratorów Gaz. Lek. rsr. 6; dla prenumeratorów Gaz. Lek. i Bibl. Um. Lek. rsr. 4.

**TREŚĆ:** Prace naukowe. Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1858—1873). Skreślił Dr. *Michał Zieleniewski*, Lekarz Rządowy c. k. zakładu zdrojowego w Krynicy. (Ciąg dalszy).— Postrzeżenia z praktyki lekarskiej. Nowy środek leczniczy w płasawicy. Przez D-ra *Levittoux*.— Kronika zagraniczna. Apopleksya mózgu. Według nowszych poszukiwań obcych i własnych, opracował Dr. *M. Rosenthal*, docent Uniwersytetu w Wiedniu. — Władomości bieżące. Źródło żelazne w Ciecchocinku.—Użycie stałego strumienia.— Pęknięcie gardzieli. — Nowy środek przeciwko tasiemcowi. — Leczenie cholery w ostatniej epidemii paryzkiej. — O użyciu chloralu przeciw mimowolnemu moczeniu nocnemu. — Leczenie krwawnic u położnic.—Stan cholery w Monachium.— Nowe dzieła. — Philosophie de la nature. — Dodatek. Medycyny sądowej ark. 42. — Choroby przyrządów jamy brzusznej ark. 23 i 24. — Choroby nerek ark. 13. — Tytuł i sprostowanie omyłek do chirurgii operacyjnej tomu II-go.— Historji szpitali T. III-go ark. 7 (od str. 73 do 80).

## Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1857—1873 r.).

Skreślił Dr. *Michał Zieleniewski*. Lekarz Rządowy c. k. Zakładu zdrojowego w Krynicy.

(Ciąg dalszy \*).

I. Przechodzimy teraz szczegółowo do ocenienia pojedynczych kategorii powyżej podanego obrazu, tudzież do ocenienia nabytków i ulepszeń urządzeń zdrojowych w Krynicy od r. 1857 dokonanych.

### A. Co do uczęszczania gości zdrojowych do Krynicy.

Z podanego powyżej statystyczno-tabellarycznego zestawienia widzimy, iż w ciągu owych świeżo ubiegłych lat 17, żywy objawiał się ruch gości do Krynicy; iż w miarę sprzyjających ogólnie krajowych i politycznych okolicz-

\*) Patrz Nr. 8 Gaz. Lek.

ności, uczęszczanie do naszego zakładu wzmogło się; a słabło jedynie w obec politycznych ogólnych nieszczęść, czasów wojennych, w miarę wzbronionego ze sąsiednich prowincyj przejazdu, lub w obec panującej w kraju epidemii i tym podobnych klęsk ogólnych.

Tutaj przy zdrowiodajnym zdroju krynickim, jakby na świadectwo, że dary Opatrzności są dla wszystkich, znalazły się obok siebie, z najoddalniejszych stron świata, wszelkiego stanu osoby: najzamożniejsi i ubodzy, prostaczkowie i najświetlejsi, a nawet znakomite historyczne nasze rodziny, znajdując odpowiednie dla siebie pomieszczenie. Dzisiaj bowiem o zdrowe, piękne, a nawet o wykwiłtne pomieszkowanie, wcale w Krynicy nie trudno, skoro 630 pokoi stoi na usługi gości, będąc zaopatrzone we wszystko, czego tylko: zdrowie, wygoda, przyjemność, wykwiłt, a nawet czego wymagania cywilizacji lub wybredny duch czasu zażądać może.

Corocznie drukiem ogłaszane spisy gości w Krynicy przebywających, są jawnym dowodem konkurencyi do zakładu, służąc nietylko na poparcie naszych poprzednio wyrzeczonych twierdzeń, ale dostarczając zarazem rzetelnego materiału do statystyki i do historii naszego zdrojowiska.

W tym 17-letnim okresie czasu gościło w Krynicy 9,234 rodzin, składających się z 21,725 osób, między którymi samych leczących się a dorosłych osób było 12,869.

Dzielić naszych gości na krajowców i zagranicznych, nie ma potrzeby; — gdyż ostatniej kategorii gości dotychczas bardzo mało bywało w Krynicy.

Zastanawiając się nieco nad kategorią osób, dotychczas do Krynicy uczęszczających, następujące nasuwają nam się uwagi i wnioski:

1) iż liczba uczęszczających tu gości, najwidoczniej wzrastała w miarę pomnażania liczby pomieszkań, tudzież w miarę zaprowadzania wszelkiego rodzaju ulepszeń w Krynicy, a nareszcie w miarę powszechniejszej wiadomości o tutejszym zakładzie między publicznością. Wprawdzie co pożyteczne lub co nieodzowne, samo bywa poszukiwanem, a takimi są jedynie zbawienne skutki krynickiego zdroju, które wyjednały mu nie efemeryczne, ale stałe i od 100 lat utrwalone o jego ważności i o jego znaczeniu uznanie. Jednak samo to uznanie ważności krynickiego zdroju, sama wiara w jego skuteczność, nie mogła i nie może się obejść bez zaopatrzenia koniecznych dla każdego, a tém bardziej dla cierpiącego potrzeb codziennego życia i kuracyi; ani nie obejdzie się bez sposobności należnego owym potrzebom zadosyć uczynienia; jednem słowem, nie obejdzie się bez tego wszystkiego, czego dzisiaj każdy za swój pieniądz domagać się ma prawo. W dzisiejszej bowiem epoce wszechwładnego realizmu, samo moralne uznanie wartości zdroju krynickiego nie byłoby wystarczającym, bo nie nasyci i nie zaopatrzy; a orędowanie bodaj najgorętsze za nim, nie poskutkuje, jeżeli tego orędowania nie wesprze zadosyć uczynienie jego potrzebom: jakich umiejętność, jakich postęp czasu i jakich cierpiąca ludzkość słusznie po zakładzie zdrojowo leczniczym domagać się może.

2) iż dotychczas zakład tutejszy prawie przez samych tylko krajowców był odwiedzany, czego zdaniem naszym główną przyczyną szukać należy

w niedostatku odpowiednich środków komunikacyjnych, mianowicie kolei żelaznej i w dotychczasowych trudach odbywania podróży do Krynicy; a zarazem brak obcokrajowców między gośćmi krynickimi, niezawodnie pochodzi ze zbyt płytkiego poznania tutejszego zakładu przez obcokrajowych lekarzy i przez zagraniczną publiczność.

Niedaleka jednak przyszłość daje rękojmię niepłonnej nadziei, iż budująca się linia kolei żelaznej Tarnów-Leluchów, zbliży Krynice o milę do sieci dróg żelaznych. Będzie przeto zadaniem zarządu krynickiego godnie przygotować swój zakład do tak ważnej w jego rozwoju okoliczności.

3) iż Krynica, jak to z natury jej źródeł wynika, jest przeważnie zdrojowiskiem dla kobiet przeznaczonem. Wszakże bardzo wiele względów przemawia za użyciem Krynicy w chorobach właściwych dziecięcemu wiekowi, a w wielu razach i w cierpieniach wyłącznych tylko mężczyznom (o czem osobno poniżej pomówimy).

#### B. C o d o p o m i e s z k a ń.

Z podanego powyżej statystyczno-tabellarycznego obrazu widzimy, iż ilość pomieszek dla gości w roku 1857 wynosząca 81 pokoi, w ciągu świeżo ubiegłych lat siedemnastu wzrosła do liczby 630, czyli ośm razy się pomnożyła.

Wszakże tak wielki przybytek pomieszek nietyleby nas zadawainiał, gdyby zarazem nie nadzwyczaj wielka ich zmiana na lepsze: co do ich warunków higienicznych, co do wewnętrznego ich uporządkowania, umeblowania i ogólnego ich urządzenia.

Niedawno bowiem; bo w roku 1849, gdy towarzysząc memu pacjentowi, po raz pierwszy w mem życiu zwiedziłem Krynice, jako najlepszy i najdroższy w zakładzie pokój, dostała mi się izba, w murowanym wprawdzie domu (dzisiaj gmach skarbowy zwany „pod Orłem“), ale o drewnianych przedzielających zaledwo wapnem bielonych ścianach; bez zamku u drzwi szpagowych, ze zbutwiałą powałą i podłogą, a za całe owego pomieszkania umeblowanie, służyć mi musiały najordynarniejsze: łóżko nietylko bez pościeli, ale nawet bez słomy; dwa wiejskie stołki i najprostszy, zwykle po karczmach używany stół na krzyżowych nogach; a przecież powinno by być wówczas do wyboru lepsze pomieszkanie, skoro w całym tamtejszym zakładzie zaledwo 17 osób zastałem; a jako Doktor w towarzystwie X. S... kanonika katedralnego na kurację przybyły, spodziewałem się na wyraźne moje żądanie a za zapłatę, wykwintniejsze otrzymać pomieszkanie. Ale niestety! nadaremne było moje domaganie się o lepszy pokój, a tém bardziej próżna była nadzieja, gdyż lepszego nad owo pomieszkanie wcale wówczas w Krynicy nie było.— To też po 24 godzinnem pobyciu w owem zakładowem pomieszkanu, schroniliśmy się w gościnne progi miejscowego proboszcza X. Z...; albowiem mieszkać w owe czasy w samym zakładzie, nie zastawszy tutaj: ani publicznej restauracyi, ani nie znajdując zgoła nic do nabycia z wiktuałów, przechodziło granice wszelkiej możliwości. — Ale jakaż różnica obecnie pod tym względem w Krynicy! skoro od skromnej bo za 20 kr. dziennie izdebki, można w tutejszym zakładzie zażądać salonu parkietowanego, wykwintnie tapetowanego,

z wyściełanymi meblami, lustrem i obrazami przyozdobionego, najwyborniejszą i kompletną pościelą zaopatrzonego. A gdy zważymy na cenę tygodniową 7 do 9 złr. za tego rodzaju pokój w rządowych budynkach, trudno nie przyznać, iż nie pod godłem nieuczciwych korzyści, a tem mniej nie dla zdzierstwa, władze skarbowe domy tutaj pobudowały.

Prywatni właściciele domów i tutejszych hoteli, w ich urządzeniu jeszcze więcej rozwinęli dobrego gustu, wygod, przyjemności wykwintu, a nawet zbytku; otaczając zaś swych gości starannością w zaopatrywaniu wszelkich ich potrzeb i wymagań, dogadzają pod każdym względem wszelkim ich życzeniom. Znajdziesz bowiem tutaj: omnibus lub dorożkę do przejadzki, osobną salę jadalną z wyśmienitym stołem towarzyskim (*table d'hôte*), fortepian, tudzież kilka gazet i pism peryodycznych do wspólnego użycia; znajdziesz piękne podcienia lub ogródki ku spożywaniu na wolnem powietrzu, a nasze hotele jakoto: hotel pod „trzem a różami“ (p. Seiferta) i „hotel warszawski“ (p. Znamierowskiego), wzorowem swem i prawdziwie po zagranicznemu zaprowadzonem urządzeniu, a wybornem ich utrzymaniem, mogą śmiało walczyć o lepsze z wielu podobnemi domami, nawet po obwodowych miastach kraju naszego.

Gdy dawniej oprócz kilku domów skarbowych dla gości przeznaczonych, zakład tutejszy reprezentujących, wcale innych budynków nie było; to obecnie cztery osobne dzielnice można już rozróżnić w Krynicy, domagające się osobnego ich jako ulice nazwiska.

Dawniej oprócz kilku domów skarbowych, zaledwo 50 lichych izb na pomieszczenie gości dostarczających, niemal cała publiczność kąpielowa we włościańskich chatach przytułku szukać musiała. Obecnie 66 domów gościnnych o 630 pokojach, tworzą cztery główne dzielnice Krynicy, do których brukowane trotoary i wygodne chodniki doprowadzają. Każdy ze wspomnianych domów zaopatrzony jest swem godłem: jak np. „pod orłem“—„pod koroną“—„pod trąbką“—„pod Opatrznością“ i t. d. — Jak ulice tak i domy są tutaj wieczorem oświetlone. — Nie brak w nich studni, wody do picia dostarczających. Nie zbywa też na wozowniach i na stajniach. Zgoła obecnie w Krynicy jest już gdzie wygodnie i bezpiecznie każdemu się pomieścić.

### C. Co do restauracyi.

Kiedy w zakładzie 1849 roku nietylko żadnej nie było restauracyi, ale nawet najpierwszych do życia potrzeb nabyć nie mogłem, kiedy wówczas przebywającym gościom zdrojowym tylko łaską tutejszych wieśniaków i niemal miłosierdziem Opatrzności żyć w Krynicy przychodziło, obecnie w siedmiu publicznych restauracyach, stojących do wyboru stołować się można; a 3 stałe handele korzenne, 1 cukiernia, 3 piekarzy i 2 rzeźników zaopatrują tutaj potrzeby do życia. Ceny za obiad od 50 kr. najwyżej do 80 kr. dochodzące, dają możność zaspokojenia stołu nawet mniej zamożnym gościom.

Nie brak tu dla starozakonnych osobnych publicznych a dobrze urządzonych restauracyj.

Pieczyno krynickie jest wyborne i wszelkie współzawodnictwo z najpierwszymi miastami wytrzymać potrafi.

Nabiału z bogatych tutejszych górskich pastwisk nigdy nie brakło, a pyszne jagody są tutaj bezprzykładnie tanie.

Od kilku lat z nikczemnego ugoru założony tutaj kosztem zarządu ogród warzywny, doborem jarzyn i kwiatów (bacząc na grunt i klimat miejscowy), powszechnie budzi tu podziwienie, a prześliczny zbiór róż podczas ich kwitnienia, przechodzi najśmielsze oczekiwanie znawcy i miłośnika.

Za przykładem zarządu zdrojowego, nie szczędzącego nakładów na utrzymanie publicznego ogrodu, poszli i prywatni właściciele domów, zakładając u siebie ogródki warzywne i kwiatowe. Godne pochwały to naśladownictwo obdarzyło Krynice wielością i doborem płodów Flory. Nie rzadko ujrzysz już tutaj domowego chowu najokazalsze kwiaty, jarzyny i owoce, czego przed kilkunastu laty wcale tu nie było.

Piękna pasieka zdobi tu ogród właściciela „Hotelu warszawskiego”.

Okazałe egzemplarze: ulepszonej rasy bydła rogatego, drobiu i trzody już tutaj nie są osobliwością.

Zgoła we wszystkim co dotyczy domowego gospodarstwa, najwidoczniejsze dowody racjonalnego postępu na jaw tutaj występują.

#### D. C o d o ł a z i e n e k.

Jeżeli poprzednio wykazane przeobrażenia w Krynicy, w ciągu ostatnich 17 lat dokonane, prawdziwą rozkosz sercu myślącego rodaka sprawiły, to wystawieniem tutaj nowych łazienek i zaprowadzeniem umiejętnego sposobu ogrzewania tutejszych wód mineralnych na kąpiele (tak zwaną metodą Schwarza), wspomniane zadowolenie do szczytu dochodzi. Bo też wystawienie nowych łazienek stanowi najważniejszą epokę w historii zakładu krynickiego. Jak bowiem wszystko co dawniej było w Krynicy, a zatem dawne łazienki i kąpiele w nich udzielane, nosiły piętno oddawna zmarłej już przeszłości, tak przede wszystkim łazienki, ze wszystkich gałęzi dawniejszego gospodarstwa zdrojowego, były częścią najgorszą i najwięcej zaniedbaną. Albowiem jakby ku urąganiu Hydrochemii i Hydrotechniki, jakby ku wyszydzeniu fizyologicznej Balneoterapii, jeszcze niedawno (1865 roku), bezpośrednio w kotle ogrzewaną wodę gazowo-żelazistą, rozprowadzały rury do strupieszających, od stęchlizny i niszczącego grzyba (*Marulius vastator*, *Jundzill*) stoczonych, najprzewiewniejszych małych izdebek drewnianych, których zewnętrzność i umeblowanie, wraz z całym urządzeniem, tylko najwyższem obrzydzeniem i zgrozą, wchodzącego do nich, przejmować mogło.

Cóż za porównanie tych dawnych z dzisiejszymi łazienkami! gmachu imponującego swą wielkością, wspaniałością, a nade wszystko umiejętnem i arcyodpowiedniem jego urządzeniem! Sama obszerność gmachu łaziebno i powaga stylu wraz z kunsztownem urządzeniem jego mechanizmu, i sztucznymi jego aparatami, sprawiają za pierwszym wejściem w jego progi uczucie, jakiego doznajesz

wchodząc do świątyni ku odzyskaniu zdrowia przeznaczonej. Tu każdy z twych zmysłów najmiłsze wrażenie odbiera, tu cię nie olśni ani drobiazgowość, ani teatralna dekoracyjność, ani fałszywy blichtr oczu twych nie zrazi; tu wszystko na co spojrzysz, jest rzetelną prawdą, jest rzetelnem swego zadania osiągnięciem. Tu rzeczywiście kąpiesz się w gazowo mineralnej kąpeli, a wielka ilość i różnorodność tu udzielanych kąpiel, jakoto: waniennych, nasiadowych, natryskowych, żelazisto heroninowych, kąpeli gazowej z naturalnego gazu węglowego, kąpeli igliwiowych (ze świeżych liści drzew szpilkowych), a wreszcie łaźni sławiańskiej, mimowolnie budzi podziwienie nad mnogością środków kąpielno-lekarskich, jakich tu z daru hojnej Opatrzności na użytek cierpiących, a na korzyść krajową wyzyskać umiano.

Wielkim wprawdzie, bo 150,000 złr. kosztem wzniesiono tę pierwszą w kraju naszym świątynię rodzinnym Najadom poświęconą. Ale też wielkie dzieła, dzisiaj tylko ogromem kapitału, a do tego całym zasobem umiejętności skutecznie się mogą, by godnie odpowiedziały wszelkim wymaganiom, jakich obecne stanowisko nauk lekarskich, jakich potrzeby kraju i cierpiącej ludzkości po nich żądać mają prawo.

Gmach łaźni w Krynicy, to trwała pamiątka wspaniałomyślnej hojności i ojcowskiej opieki Rządu dla Krynicy, obudził rzetelne uznanie dla władz w sercach polskiej publiczności, czego dowodem mnóstwo opisów krynickim łaźniom poświęconych \*).

. (Dalszy ciąg nastąpi).

## Nowy środek leczniczy w płasawicy (*Chorea*).

Przez Dra Levittoux.

Jak we wszystkich niewrozach, tak szczególnie w *Chorei* wielkie musi być ubóstwo terapii, skoro *Valleix*, w swojej powszechnie wziętej,

\*) Dokładny opis łaźni w Krynicy istniejących, znajdujemy w broszurze Dra *Zieleniewskiego* pod tytułem: „Nowe łaźni w Krynicy pod względem: architektonicznym, technicznym i balneoterapeutycznym. Kraków. — 1866. 34.

Oprócz tego posiadamy opis nowych łaźni krynickich w czasopiśmie „*Przegląd Lekarski* (r. 1866 Nr. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 i 16), pod tytułem: „O sposobach ogrzewania wód lekarskich na kąpiele, z dołączeniem opisu wewnętrznego urządzenia nowych łaźni w Krynicy, podał Dr. *Zieleniewski*“. Nadto czasopismo „*Tygodnik Lekarski* (Warszawa, r. 1866, T. XX, Nr. 6 i 7) tudzież „*Tygodnik Ilustrowany*“ warszawski zamieściły opis łaźni krynickich z dołączeniem widoku gmachu łaźni i przekroju mechanicznego urządzenia wanny, (vide r. 1866 T. XIII, Nr. 346). Obie powyżej wymienione prace skreślił Dr. *Zieleniewski*. Dokładną wiadomość o obecnych łaźniach Krynicy znajdujemy także w opisie Krynicy utalentowanego pióra *Kaz. Kaszewskiego*, zamieszczonym w czasopiśmie „*Kłosy p. t. Krynicę*, (z 4-ma jej widokami, vide l. c. T. II, r. 1866 Nr. 47), tudzież w pełnym wdzięku opisie Krynicy, jaki pod napisem „*Krynicę i jej okolice*“ dostarczył *Adolf Karzewski* do kalendarza ilustrowanego na r. 1871 (wydanie *J. Jaworskiego* w Warszawie) wraz z 2-ma pięknymi widokami Krynicy (vide l. c. str. 97, 102).

pięciotomowej „Patologii wewnętrznej i Terapii stosowanej \*) tak się wyraża: „Zanim przystąpimy do kuracyi Chorei, muszę zrobić uwagę, którą wielokroć już z przyczyny wszystkich n e w r o z uczyniłem: że wiele zalecano lekarstw w tej chorobie, lecz nie posiadamy żadnej ścisłej pracy, któraby nam rzeczywistą każdego z nich wartość wskazała. Czy są wypadki szczególne, w których ten naprzykład środek lekarski jest wyłącznie wskazany? Oto kwestye, na które n i g d y nie odpowiadają prace autorów. A my, możemyż zapełnić to milczenie obserwacyi? Nie, bynajmniej.—Nikt więc od nas nie pragnie dać lekarzowi praktykującemu ścisłe wskazówki i powiedzieć mu: oto najlepszy środek w danym razie. To też ile razy się zjawi jaka praca, która w części lub w całości rozwiązuje te trudności, chwytam ją skwapliwie i korzystam z niej; lecz tego rodzaju prace są rzadkie....” \*\*).

Mając przed parą miesiącami w kuracyi chorą dotkniętą Płasawicą czyli T a ń c e m Ś-g o W i t a (*Saltatio S-ti Viti. Danse de Saint-Witt, ou de Saint-Guy*), chorobą, która od blisko pięciu miesięcy opierała się wszelkiej najenergiczniejszej i zaleconej przez naukę kuracyi, postanowiłem spróbować środka, którego jeszcze żaden nigdzie z lekarzy w tej newrozii nie używał. A że środek ten okazał się wyższym od wszystkich innych, gdyż od razu skutecznym, uważałem sobie za obowiązek całą tę obserwacyę opisać szczegółowo, jako w wysokim stopniu obchodzącą naukę i cierpiących.

Osoba będąca przedmiotem niniejszej obserwacyi, Pani Stefania L., żona Inżyniera z Radzyna, moja bratowa, jest temperamentu limfatycznego, ma lat 26. Siostra jej skrofuliczna, w młodym wieku miała epilepsyę. Poszła za mąż w 16 roku. Po pierwszym prawidłowym połogu, zaraz w rok po zamażpójściu dostała chorei, która opierała się przez pięć miesięcy wszystkim środkiem, jakie wskazywała terapia. Nie pamiętam, który ze światłych lekarzy zwrócił uwagę, ażeby jako bardzo młoda i delikatna przestała karmić i w kilka dni po wzięciu mamki, taniec Śgo Wita zmniejszył się, nareszcie ustąpił bezpowrotnie.—Po drugiem, po trzeciem i po czwartem dziecku nie cierpiała wcale—wszystko się odbyło prawidłowo. Rok temu powiła bliźnięta. Zawiadomiony o tém, zaniepokoiłem się bardzo. Jakoż, w 6 tygodni, o ile sobie przypominam, po połogu ciągle niezdrowa, w końcu ciężko zachorowała. Wezwany na miejsce (do Radzyna), znalazłem t r o m b o z ę w lewem udzie, idącą od pachwiny do połowy uda, całą lewą nogę spuchniętą, gwałtowny ból w lewej pachwinie i w części wewnętrznej uda, silną gorączkę—wszystko połączone ze stanem gastrycznym, jak: z wymiotami, brakiem apetytu, pragnieniem, bólem brzucha, uporczywą obstrukcyą, bezsennością i t. p. Nadmieniam, że puchlina nie zostawia dołków przez lekkie naciśnięcie palcem, co pochodzi ztąd w tej chorobie, niewłaściwie „*Phlegmatia alba dolens*“ zwanój, że tu głębsze raczej warstwy tkanki łącznej są

---

\*) Guide du Médecin Practicien ou Resumé Général de Pathologie interne et de Thérapeutique appliquée. V. vol. in 8°, Paris.

\*\*) Valleix, tom IV p. 667.

siedliskiem infiltracyi; gdyby bowiem ból nie opierał się silniejszemu naciśnieniu ciała, możnaby i tu zdeterminować zakłęśnięcia. Znak ten fizyczny jest jak wiadomo jednym ze znaków charakterystycznych tej choroby. W obec tych objawów, zaleciłem 20 pijawek *loco dolenti*, maść merkuryalną z jodkiem ołowiu, katalplazmy, ipekę, parę razy *oleum ricini* i lewatywy. Choroba szczęśliwie przeszła. Pozostały dwa punkta bolące w okolicy lędźwiowej i jeden najuporczywszy na samym końcu kości ogonowej (*os. coccyx*).

Ponieważ te newralgie były bardzo dotkliwe, radziłem małe wezykatorye, opatrzone raz tylko maścią morfinową: w ilości  $\frac{1}{4}$  grana morfiny, na dwie drachmy smalcu wieprzowego, po zdjęciu naturalnie poprzedniem naskórka.— Następnie, kiedy srodek ten nie przyniósł żadnej ulgi, zaleciłem jodynowanie tych punktów, lecz i to było bezskuteczne. W tém pokazały się białe odpływy, ból niesłychany przy każdej defekacyi, peryody przyszły dwa razy na miesiąc i za obfite, chora zaczęła chudnąć, straciła apetyt. Przepisałem gorzkie ziółka, pokarmy pożywne w małych ilościach a często, dwa grany aloesu codziennie przy kolacyi, żelazo z chininą i iniekcye ściągające (łyżeczka od kawy alunu sproszkowanego do dwóch szklanek letniej, miękkiej wody). Lecz to wszystko nie pomogło. Aż pojawiły się pierwsze objawy Tańca Śgo Wita w lewej ręce, które zajęły palce, muszkuły lewej nogi, całego korpusu, przeszły do prawej ręki, dalej zajęły muszkuły prawej nogi, twarzy, oczów i język. Chorea więc tu naprzód zajmowała lewą połowę ciała i kiedy w tej prawie zupełnie ustała, przeszła na prawą nie opuszczając korpusu. Konwulsye te, czyli ściągania mimowolne muszkułów, a ztąd bezładne najdziwaczniejsze ruchy, prawie wszystkich członków ciała, nie wyjmując twarzy, oczów, i języka, dawały obraz przerażający, którego metodycznie opisać nie podobna. Nieszczęśliwą chorą musiano karmić, gdyż nie wzięsć do ręki, a tém więcej zanieść do ust nie mogła, ażeby mimowolnem szarpnięciem tejże, w przeciwnym woli kierunku, nie potrafiła przedmiotu, który schwycić usiłowała, lub żeby go nie przewróciła. Cała była w kontuzyjach, od razów jakie sobie mimowolnie zadawała uderzając się nogami i rękami o najbliższe jej przedmioty. Czasami wysuwał się jej język cały z otwartych ust, których zamknąć nie mogła; to znowu szczęki rozwierały się nad miarę lub tak ścisnęły, że otworzyć ich żadną miarą nie była w stanie. Konwulsye tu, jak widzimy wkraczające w zakres tonicznych, imitowały bowiem *seiskoszczęćk*, przy całym orszaku bezładnych najdziwaczniejszych ruchów różnych członków ciała, poniekąd bez wypoczynku całemi dniami męczących, nie pozwalających swobodnie oddychać, grożących więc śmiercią przez uduszenie, były częstokroć poważnie zatrważającemi samych nawet lekarzy. Pacjentki odwiedzić nie mogłem z przyczyny, że sam wówczas byłem obłożnie chory.—Radziłem jednak przyżęgnięcie do białości rozpalonem żelazem, punktów dotkniętych nerwobólem, a w ostateczności dyetę pożywną, żelazo, morfinę, *zincum valerianicum*, letnie kąpiele i t. p. Kolega P i l a w s k i, uczeń b. Szkoły głównej, miejscowy lekarz ordynujący, uwzględniając stan limfatyczny chorej, przy wielkiem zubożeniu krwi, pamiętny niezawodnie na fakt, że kiedyś samo odstawienie dziecka od



piersi wystarczyło do wyrównania organizmu tak, że chorea przez samo podniesienie sił ustała, zalecał również pokarmy odżywiające i zaaprobował zalecone przezemnie środki wyjąwszy aplikacyi ognia. Używał eteryzacyi kolumny paciierzowej, nie do zamrożenia wszakże \*), oblewania ciała zimną wodą, (tak zwanych *bains par surprise*) jednego emetyku w wysokich dawkach, ani arszeniku nie próbował.—Otóż użycie wszystkich tych środków tak poważnych, metodycznie i przez długi czas dawanych było bezskuteczne; kiedy choroba przeciwnie jakby urągając usiłowaniom nauki rozwijając się ciągle i postępowo stawała się coraz ogólniejszą i groźniejszą. Wezwano na konsylium kolegów Wolfa i Dra Rafalskiego z Międzyrzecza, ale rady ich acz światłe, pokazały się również bezowocnymi. — Kolega Rafalski miał zamiar użyć ognia, na moją propozycyę, ale obłożnie sam zachorował i widzieć nawet więcej choręj nie mógł.

Chora miała pokaleczony język od gwałtownego ścinania się szerek, tak, że jeść już nie mogła; podrapała się, podarła, musiano jej kłaść na ręce rekawiczki, posiniaczyła się i w takim stanie, ciągle gestykulującą rękami, nogą, korpusem i oczami, jakby opętana przywiózł ją mąż, nie bez wielkich trudności do Warszawy.

Odwiedziłem chorą zaraz wieczór i nie taję, że się w pierwszej chwili bardzo jej stanem zatrwożył. Tego dnia, jak mi powiedziano, konwulsye były silniejsze i gwałtowniejsze jak zwykle. Była to osoba niedo poznania. Wynędziała, miała wzrok zmieniony, jednej sekundy nie zostawała w spoczynku—wyjąwszy w nocy—w czasie snu bowiem konwulsye ją zupełnie opuszczały, tylko ciągle w bezładnym ruchu wszystkich prawie części ciała zostawała. Twarz, jak powiedziałem, język, korpus, prawa ręka i noga w ciągłych i męczących, najdziwniejszych były konwulsjach. Nie było jednak objawów obrażenia centrów nerwowych (mózgu i powłok mlecza), którym Ruffz, Serres, Monod i Hatin przypisują choreę—co mnie zupełnie uspokoiło.

Patrząc tedy na nieszczęśliwą ofiarę, matkę pięciorga dzieci (jedno umarło) wyraziłem zdanie mężowi choręj, że wprowadzie nie używano jeszcze chlorału, emetyku i arszeniku, lecz że to są środki niepewne jak i inne; że chlorał jako środek usypiający, dobry jest w silnych przystępach konwulsyi—że uspi i konwulsye ustana, ale że po przebudzeniu choroba znowu męczyć będzie bez końca; co zaś do arszeniku, że na skutek 4, 6, 8 a nawet i więcej może miesięcy czekać wypadnie; że jednak, ponieważ jeszcze znalazłem u choręj przy szczegółowem jej badaniu dwa punkta zajęte nerwobólem w okolicy lędźwiowej i jeden na końcu kości ogonowej (co każe mi się domyślać, że jak prawie zawsze \*\*) tak i w tym wypadku newroza ta jest jednym z objawów

---

\*) Nie używam tego środka, gdyż widziałem w innym wypadku gangrenę i śmierć w skutku zamrożenia danej okolicy ciała eterem w celu znieczulenia takowej przed operacyą.

\*\*) Reumatyzm wedle Dra See jest najgłówniejszą przyczyną chorei, gdyż według statystycznych obliczeń w  $\frac{4}{5}$  wypadków. Według Smitha, Lionela i Beala krew

dyatezy reumatycznej czyli, że jest na tle newralgii reumatycznej), mam przekonanie, że jak pogromię ogniem te trzy punkta zajęte newralgią reumatyczną, to i całą chorobę—newrozę, usunę. Dodałem wszakże, że nigdy w podobnym wypadku tej operacji nie próbowałem i że nauka nie posiada również ani jednego wypadku zastosowania ognia w tym razie, że więc tu czysta logika i rozumowanie tylko doprowadziło mnie do tej myśli \*), której trzeba zaufać, gdyż mam przekonanie wielkiej wygranej; że w każdym razie, gdyby nawet środek ten nie usunął tańca Ś-go Wita, to przyżegnienie do białej czerwoności rozpalonem żelazem wzdłuż krzyża, (z obu stron kolumny pancerzowej) jest konieczne z przyczyny białych odpływów, które się dotąd innym środkiem opierały jak i za obfitej i za częstej menstruacji—tęm więcej, że macica pokazała się przy śledzeniu w stanie zupełnie normalnym — bez owrzodzenia szyi macicznej, ani granulacji, ani najmniejszej irytacji (kataru

---

przedstawia też same zmiany w chorei co i w reumatyzmie, tak te dwie choroby w gruncie są identyczne.

\*) Niektórzy z lekarzy nie przestają głosić od pewnego czasu w pismach, że tylko w klinice terapeutycznej byłej Szkoły Głównej uczono racjonalnie myśleć i rozumować przyłożu chorego—co ma ją odróżniać od wszystkich szkół na świecie. Sam zaś Dr T. Chałubiński, b. Professor tejże kliniki w broszurze: „Pisma lekarskie Nr. 1“ wypowiada, że tylko jego metoda uczy wyłapywania wskazań lekarskich, gdyż jak utrzymuje, żadne dzieło takowejnie daje. Błąd to jest wielki, gdyż nie ma uniwersytetu na kuli ziemskiej, w którymby nie uczono racjonalnie myśleć i rozumować przyłożu chorego, nie ma dzieła traktującego patologię szczegółową i terapię stosowaną, z którychby pierwsze nie dawało przebiegu chorób z ich symptomatami, stopni ich rozwoju, zmian anatomicznych każdego z tych stopni, jaka jest ważność z nich każdego i jakiej kuracji każdy stopień wymaga; czyli któreby nie dawało metody wskazań; z którychby mówię drugie nie objaśniało, jaki środek w jakim razie, o ile naturalnie stan obecny nauki pozwala, jest najwłaściwszy. Obacz co do pierwszego między innymi, dzieło wyżej wspomniane Dra Valleix'a i t. p., a co do drugiego Terapię Dra Trousseau i Pidoux. Czyżby Dr. Chałubiński na seryo sądził, że nauka dotąd nie posiada metody wyszukiwania wskazań lekarskich i że podstawienie przez niego nieokreślonych terminów, jak: „moment i zaburzenie“ za termina przyjęte w metodzie dziś powszechnie używanej przez wszystkich lekarzy na całej kuli ziemskiej i odpowiadającej celom nauki, może stanowić nową albo lepszą od tej metodę? Zaznaczam mimochodem, że i wyczekiwanie nigdzie nie jest uważane za kuracją, lecz ponieważ np. gorączka, ból głowy, podniesienie temperatury ciała, obolenie w członkach (*courbature générale*) i t. p. tak dobrze mogą rozpoczynać niestrawność, tyfus, szkarlatynę, ospę i t. p. więc w razie panowania tych chorób, wolno lekarzowi wstrzymać się w pierwszej chwili z dyagnozą, jak i z zastosowaniem ważniejszych środków. Jeżeli zaś przepisuje jaką niewinną miksturę, to tylko dla spokojności chorego—co bynajmniej godności nauki nie ubliża. Jeżeli zaś Dr. Ch. przez metodę wyczekującą rozumie taką metodę, któraby polegała na tem, że bieg choroby pozostawia się samemu sobie, a lekarz wtedy dopiero działa, kiedy niebezpieczeństwo zagraża, to szkoda o tem i mówić, gdyż żadna szkoła poważna, ani żadne dzieło prawdziwie naukowe takowej, jako metody leczenia nie zaleca.

pochwy i szyi macicznej). Mąż zgodził się na wszystko, pragnął jednak uciec się jeszcze do zdania Dra Chałubińskiego. Kiedy jednak dowiedział się, że żona jego ma przepisany na konsylium arsenik i chloral, prosił zrozpaczonego, ażebym spróbował operacyi, w myśli użycia arseniku w razie dopiero, jeśliby ogień nas zawiódł.—Nadmieniam, że o ogniu, jako o środku, którego nigdy w tej chorobie nie używałem, na konsylium nie wspominałem, dla uniknięcia przykrój dla mnie w podobnych razach dyskusyi. Jakoż tego dnia przyżegłem wzdłuż krzyża, jak również dotknąłem ogniem trzy wspomniane punkta, będące siedliskiem nerwobólu od sześciu miesięcy. Opatrunku jak zwykle, nie robiłem żadnego po operacyi. Obłożyłem tylko watą miejsca przyżegnione i zaleciłem chorąj ażeby nie leżała na nich; gdyż miejsca te zamiast przyschnąć we 24 godzin, jak zwykle ma miejsce, mogłyby w skutek odleżenia pościerać się i przejść w ropienie \*):—co raz, że niepotrzebnie osłabiłoby chorą, a co najważniejsza, opóźniłoby ostateczny rezultat operacyi, czyniąc takową mniej świetną. Na trzeci dzień po operacyi, widząc że się konwulsye nadzwyczajnie zmniejszyły, że chora spokojniejsza i że mąż pełen nadziei, wyprawilem ich do domu.

W tydzień odebrałem telegram od męża, w którym mi doniósł, że żona jego jest w pełnym zdrowiu. Nareszcie przed kilku dniami, to jest we dwa miesiące po operacyi piszą mi, że taniec Sgo Wita, który w kilka dni po operacyi ustał, dotąd nie wrócił; ale co większa, że z ustaniem chorei, bóle jednocześnie ustały, że się białe odpływy więcej nie pokazały i że regularność przyszła w miesiąc po operacyi i nie była obfita. (Operacyę robiłem w czasie i pomimo peryodu), że chora ma wyborny apetyt, przyszła do sił i doskonale wygląda.

Daję więc nowy środek leczniczy w chorei, mającej za grunt newralgie reumatyczne, a to tem skuteczniejszy od dotąd znanych i używanych, że w tym razie pomógł od razu \*\*).

---

\*) W razie przejścia miejsc przyżegnionych w ropienie, opatruję ranki trzy razy na dzień maścią cynkową: drachma *zinci oxidati albi* na uncję smalcu.

\*\*\*) Zaznaczam przy tej sposobności, co wyraźnie w pracy mojej o „Newralgiach” napisałem, że zastosowanie ognia nie w newralgiach, jak nieraz pisano, lecz że użycie po raz pierwszy i to z pomyślnym skutkiem, tego potężnego środka w newrozach mających za grunt newralgie: jak w sternalgii (*angina pectoris*), w gastralgii chronicznej, imitującej raka żołądka, w pryapizmie, w wielkim spazmie historycznym, w Semi-epilepsyi, do których dziś dodaję chorą, do mnie wyłącznie należy. Co do newralgij, leczono je u nas, jak i za granicą ogniem—Valleix nawet podaje obserwacye kilku wypadków newralgii ogólnej—bardzo poważnej newrozy, w których pierwszy użył we Francyi ognia, za co od Akademii Lekarskiej w Paryżu otrzymał 2,000 franków nagrody; moja zasługa mówię w newralgiach, na tem się ogranicza, że użycie ognia w tych chorobach u nas do możliwych granic rozszerzył i upowszechnił.

---

## K R O N I K A Z A G R A N I C Z N A.

## A p o p l e k s y a m ó z g u.

Podług nowszych poszukiwań obcych i własnych,  
opracował Dr M. Rosenthal, docent Uniwersytetu w Wiedniu.

(Dokończenie \*).

Przy porażeniu połowicznym rdzeniowym, zależącem od uszkodzenia bocznej połowy rdzenia kręgowego, na stronie porażonej, zachowującej jednak czułość prawidłową, daje się wykazać zmniejszenie kurczliwości elektromięśniowej z podwyższeniem pobudzalności odruchowej; na stronie przeciwległej zaś występuje utrata czucia z zachowaniem ruchu i kurczliwości elektromięśniowej. Porażenia występujące po chorobach ostrych i dające się rozpoznać przy rozbiórce anatomicznym zależą najczęściej od przesieków lub lekkich wynaczyńnięń mózgowych. *Hemiplegia saturnina* cechuje się zmniejszeniem lub też utratą kurczliwości elektrycznej i ruchów mięśni wyprostnych, występującą w porządku określonym.

Rokowanie przy apopleksyi zależnem jest od szeregu wątpliwości i niebezpieczeństw. Obok siedliska wynaczyńnienia, które jak powiedziano powyżej, może mieć groźne znaczenie, w świeżych wypadkach niemałej wagi jest i ilość krwi wylanęj. Siła ciśnienia przerywającego życie, równa się podług Leyden'a (l. c.) ciśnieniu naczyniowemu; wynosi 180 mm. rtęci, lub nawet i więcej. Podług Leyden'a przy powiększonym ciśnieniu na mózg, może nastąpić porażenie ośrodków oddechowych podczas gdy czynność serca odbywa się jeszcze przez czas krótki.

Przy prędkim ustąpieniu ciśnienia mózgowego i ustanowieniu krążenia krwi, szybki powrót przytomności i mowy, uspokojenie czynności serca i oddechania, poprawa połykania, ruchów i czucia jakoteż umiarkowane podwyższenie temperatury służą za dowód polepszenia się stanu chorego. Za to bardzo groźne znaczenie ma utrzymywanie się stanu komatycznego w ciągu 36 do 48 godzin, zupełna utrata pobudzalności odruchowej, nieregularne oddechanie chrapliwe, tętno małe przepuszczające, porażenie ogólne członków i zwieraczy i rozszerzenie zwężonych poprzednio źrenic. Cechą wczesną zejścia śmiertelnego służy podług Bourneville'a upadek ciepłoty przez czas dłuższy po napadzie (36 do 35°), jakoteż podwyższenie tejże po krótkim zatrzymaniu się do 41—42,8°, dalej (podług Charcot'a) wystąpienie ostrzej odleżyny (*decubitus acutus*) w ciągu pierwszych dni choroby. W wypadku apopleksyi obserwowanym przezemnie w węzłach głównych strony prawej i na podstawie mózgu, ciepłota, która z początku opadła do 36,5° C., podniosła się następnie po dwóch dniach do 40,4° C.; pomimo wykonanego w czasie tym upustu krwi w ilości 10 uncyj, temperatura podniosła się do 41,8° i chorey zmarł piątego dnia choroby.

Nawet w razie przebycia następstw bezpośrednich apopleksyi, zapalenie mózgu, występujące w dalszym przebiegu (zwykle w początku drugiego tygodnia) może na nowo zagrożić życiu chorego. Takowy skarży się na ociężałość głowy, zawrót, majaczy, wpada w omamienia zmysłowe lub ogłuszenie przy wystąpieniu drgań i przykurczeń w kończynach porażonych. Śmierć występuje najczęściej trzeciego lub czwartego tygodnia choroby.

Wątpliwem jest również rokowanie przy apopleksyi ludzi starych, źle odżywianych, cierpiących na wady serca lub rozedmę płucną, a to z powodu rozwijającego się następnie charłactwa starczego (*marasmus*), skutkiem którego są: uporczywe rozwolnienie, *pneumonia hypostatica*, zapalenie pęcherza, odleżyna zgorzelista i t. p. Może również i zanik następczy mózgu prowadzić do powolnego ośpienia umysłowego rekonwalescenta. W końcu należy mieć na oku niebezpieczeństwa recydywy, której podlegają apoplektycy. Wystąpienie jej zwykle poprzedzonóm bywa zwiastunami, jakoto: częstość tętna, bicie serca, rozszerzenie tętnic szyjowych, obrzmienie żył szyjowych, zaczerwienienie twarzy i łącznicy, nerwobóle głowy i przyćmienie sfery umysłowej.

Oдноśnie do porażeń, pozostających po napadzie, rokowanie jest mało pomyślnem. Przy ogniskach krwotokowych małych, oddalonych od węzłów ruchowych, lub też mało

\*) Patrz Nr 9 Gaz. Lek.

tylko uszkodzających ich rozszerzenia włókniste, jak również u osób poprzednio zupełnie zdrowych, może nastąpić zupełne polepszenie porażen, albo też pozostaje mała wytrzymałość członków przy ruchliwości pozornie prawidłowej. U osób źle odżywianych, marastycznych, po kilkorazowym przebyciu apopleksyi, jak również przy przestarzałych porażeniach z wysoko posuniętym zanikiem mięśni, przykurczeniami i zniżeniem ciepłoty, nie może być nawet mowy o istatnem trwałem polepszeniu się stanu chorego.

### L e c z e n i e.

Leczenie apopleksyi tak mózgowój jak i oponowej, lub jój następstw, wymaga troskliwego uwzględnienia obrazu objawowego i samej osoby cierpieniem tém dotkniętój. Przy objawach lekkiego napadu wystarczają z początku zimne okłady na głowę, często zmieniane, podwyższone położenie głowy, dla lepszego odpływu krwi, unikanie zbytecznego ciepła w łóżku i pokoju chorego, zakazanie wszelkiego jedzenia przy jedynem podawaniu napojów chłodzących, kwaskowatych. Jeśli napad nastąpił po obfitem przyjęciu pokarmów i żołądek jest bardzo napełniony, można, gdy wymioty same z siebie nie występują, wywołać takowe wprowadzeniem palca do paszczy. Dłuższe zebranie się kału należy oddalić drażniąciami lewatywami z dodaniem octu, soli gorzkiej lub nalaniem senesu pozbawionego smoły.

Jeśli po napadzie okazują się groźne objawy podwyższonego ciśnienia w układzie naczyniowym, które idzie w parze ze zwiększeniem się ciśnienia mózgowego, jeśli przytém następuje brzmienie i ciemne zaczerwienienie się twarzy, wzmocnione nastrzyknięcie łącznicy, silne tętnienie karotyczne, wzmocnione bicie serca i tętna z podwyższeniem ciepłoty tułowia; wówczas u osób silnych i dobrze odżywianych będzie wskazanym upust krwi (*venaesectio*) w celu osłabienia ciśnienia krwi przez zmniejszenie jój ilości i czynności serca. Toż samo daje się powiedzieć co do puszczenia krwi w wypadkach, w których należy się obawiać krwotoku wtórnego. Jak widać z przytoczonego powyżej spostrzeżenia, przy groźnie poczynającój się apopleksyi z początkowym podniesieniem się ciepłoty, upust krwi nie ma wpływu widocznego na końcowe podwyższenie temperatury i szybkie występowanie zejścia śmiertelnego. U chorych osłabionych, charłacznych i niedokrwistych z twarzą bladą, skórą oziębioną i małym tętnem, należy w razie obecności objawów podrażnienia upust krwi zastąpić pijawkami i zimnemi okładami. Podrażnienia skóry w lekkich wypadkach są zbyteczne. Przyrząd hemospastyczny również nie przedstawia pewnych korzyści; u chorych znajdujących się w stanie śpiączki, podwiązanie na kończynie dolnej wywołuje nieprzyjemne przypadłości. Przy objawach upadku sił podawanemi bywają środki drażniące, nie podtrzymujące jednak utraconej już nadziei polepszenia.

Przy zapaleniu odczynowem, rozwijającem się w miejscu krwotoku, gwałtowne objawy podrażnienia i drgawki mogą posłużyć za wskazanie do upustu krwi. Zwykle jednak wystarczającemi są powolne upusty miejscowe za pomocą pijawek, przystawianych do wyrostków sutkowych, z jednoczesnem zastosowaniem okładów zimnych lub też pęcherzy lodowych na głowę. Regularne niezbyt drażniące podawanie środków czyszczących stanowi środek pomocniczy daleko skuteczniejszy od podrażnień skórnych. Przy powiększonej drażliwości i bezsenności korzystnemi są zimne obmywania i małe dawki makowca. Korzystne zastosowanie tego ostatniego stwierdza się nietylko spostrzeganiem przy łóżku chorego, ale też stwierdzonem doświadczalnie zmniejszeniem się ciepłoty głowy po podaniu przetworów makowcowych.

Stan przewlekłego osłabienia przy apopleksyi wymaga obok spokojnego sposobu życia troskiwego uregulowania dyety, pokarmów lekkich lecz pożywnych, do których u osób starych lub osłabionych można dodać nieco wina; dalej niezbędnym jest nadzór nad czynnością kiszek i pęcherza, jakoteż narządów oddechania. Mogące wyniknąć zmiany chorobne wymagają natychmiastowego leczenia odpowiedniego. W porze letniej zaleca się pobyt wiejski, kąpiele umiarkowanie zimne, zimne obcierania wyżętym prześcieradłem i ruchy umiarkowane z pominięciem wszelkiego nadwężenia.

Zachowanie się porażenia zależy przedewszystkiem od siedliska i wielkości uszkodzenia mózgowego. Obszerne zniszczenia włókien ruchowych i czuciowych nie wyrównują się już wcale, albo też tylko w małym stopniu; wypadki te nie przedstawiają również widoków pomyślnych dla działania leczniczego. W formach przewlekłych najbardziej sprzeciwiają się leczeniu następcze zmiany w odżywianiu, występujące w skutek braku czynności fizyologicznych. Przy mniejszych uszkodzeniach mózgowych i pomyśl-

niejszym przebiegu spraw wessania i zabliznienia, porażenia mniej zupełne i trwałe zdolne są przynajmniej do polepszenia. Dopiero gdy po upływie znacznego czasu przeszły wszystkie objawy podrażnienia, z ustaniem napływów następczych, wskazanem jest zastosowanie letnich kąpeli (24—26°). Chorzy z cierpieniem tętna lub serca, na których ciepło ma wpływ podniecający, nie winni być wysyłani do kąpeli ciepłych, gdyż użycie tych ostatnich może wywołać niebezpieczeństwo nowego krwotoku mózgowego. Ciepłe kąpiele nożne są również szkodliwe z powodu iż łatwo podwyższają ciepłotę ogólną ciała.

Leczenie hydryatyczne stanów apoplektycznych ma w wielu razach wpływ korzystny na wzmocnienie ogólne. Należy jednak unikać postępowania zbyt energicznego i silniejszych podrażnień termicznych. Osoby skłonne do napływów krwi łatwo bywają podniecone działaniem zimnych obcierań wilgotnych, w razach tych wskazane są zimne kąpiele połowy ciała, mające na celu zniżenie temperatury ogólnej. W ogóle należy być ostrożnym z zimnemi oblewaniem, kąpielami i obwijaniem.

Leczenie elektryczne porażen może podług moich doświadczeń być zastosowanem w lekkich wypadkach już po upływie dwóch miesięcy; w wypadkach bardziej ciężkich i wolniej przebiegających, zastosowanie elektryczności winno nastąpić dopiero po upływie objawów podrażnienia, a zatem dopiero w 4 do 6 miesięcy po apopleksyi. Zastosowanie elektryczności nigdy nie będzie szkodliwem, jeżeli będziemy mieli na oku tę okoliczność, iż przy drażnieniu większych (mięszanych) pni nerwowych, działaniu temu ulegają również włókna dośrodkowe, czuciowe, a przeto należy unikać prądów faradycznych większej siły; prąd baterji galwanicznej ilościowo mocniejszy, który niewątpliwie działa bardziej drażniąco na środki i narządy zmysłowe, winien być nader ostrożnie stosowany na głowie lub w jej bliskości.

Prąd faradyczny działa przedewszystkiem na porażone mięśnie wyprostne, przy przeważającym działaniu zginaczy i starczych zmianach czuciowych, a mianowicie użyty w kształcie pędzla. Przy nieznacznym jeszcze zaniku mięśniowym i przykurczeniu zginaczy, faradyzacja pomyślnym uwięziona bywa skutkiem. Przy leczeniu galwanicznem prądy przepuszczają się w kierunku zstępującym od części piersiowej stosu kręgowego przez nerwy mięśni porażonych lub przykurczonych. Strumień ma wywoływać tylko umiarkowane drgania, a siła jego tylko powoli winna być powiększana, stosowanie odbywa się 3 do 4 razy w tygodniu, w przeciągu 5 do 8 minut. Używana również, choć nie bardzo zrozumiała, galwanizacja głowy (w kształcie strumieni poprzecznych i podłużnych), może być w niektórych razach empirycznie zastosowana. Przy ostrożnem użyciu strumienia (8 do 12 elementów Siem. w przeciągu 3 do 5 min.) i regulowaniu go za pomocą reostatów, nie należy się obawiać złych następstw nawet u chorych bardzo drażliwych.

W ciężkich porażeniach kolejne użycie galwanizacji ośrodkowej i obwodowej faradyzacji, w innych razach połączenie leczenia hydryatycznego z elektrycznem, może przyspieszyć polepszenie się stanu chorego. Pomimo tego procent wyleczenia zawsze jeszcze jest bardzo mały, zaledwie w trzeciej części wypadków następuje polepszenie, a rubryka wypadków niewyleczonych największą przedstawia cyfrę. Co się tyczy leczenia u przedzającego (*prophylaxis*), niech nam będzie wolno odwołać się do odnośnych stosunków, zachodzących przy przekrwieniu mózgowem.

---

## Wiadomości bieżące.

---

— Szanowny Redaktorze! W Ciechocinku, na placu oznaczonym Nr. 26, zwanym „na piaskach“ tuż obok lazienek nowych położonym, w roku zeszłym przy kopaniu studni, w głębokości mniej więcej 18 stóp w warstwie ilu żelazistego natrafiono na dwa źródła obficie wodę (niesłoną) dostarczające; studnię ocembrowano lecz niedostatecznie, tak, że i woda zaskórna ma do niej przystęp. Smak tej wody mocno żelazisty, niska temperatura jako też i inne cechy zwróciły uwagę dzierżawiczej wieczystej posesy W-ój Dziedzickiej, która niejednokrotnie będąc u wód żelazistych, miała dostateczną sposobność obeznania się z niektórymi własnościami takowych. Syn właścicielki Dr. Dziedzicki, napełnił wodą z samych żył źródłanych 6 butelek, takowe przy zachowaniu wszelkich ostrożności

zakorkował pod wodą, zalał lakiem i przesłał W-u E. W e r n e r, Aptekarzowi, dla oznaczenia ilości żelaza. W tych dniach uskuteczniła analiza wagowa pokazała, że woda wyżej wspomniana należy do bardzo silnych wód żelazistych, bowiem 1 litr, czyli 1000 gram takowej zawiera 0,0597 węglanu żelazawego ( $\text{FeCO}_3$ ), równa zatem co do mocy wodzie Szwalbachskiej, która należy do najsilniejszych wód tego rodzaju i zawiera 0,060 węglanu żelazawego,—a przewyższa Pymont (0,056), Driburg (0,054), Spaa (0,049), Żegestów (0,039), Krynice (0,028) i inne. Spodziewać się należy, że Zarząd wód mineralnych Ciechocińskich zwróci uwagę na to odkrycie mogące być drogocennym dla Balneologii krajowej nabytkiem, i po dokładnem ujęciu źródła podda nową i bardziej szczegółowej analizie chemicznej rzeczoną wodę i zbada inne szczegóły, od których równie jak i od składu chemicznego wartość wody mineralnej zależy.—*J. Sznabl.*

— Dr. B. R. Morris. (*Brit. med. journ.* 662, 1873) zaleca użycie stałego strumienia jako metody sprawiającej na pewno poród przedwczesny. Autor przykładał jeden biegun do ust macicznych, drugi na brzuch i kazał stałemu strumieniowi obiegać przez 10 minut do  $\frac{1}{2}$  godziny. Usta maciczne rozszerzyły się prawie bezpośrednio i we wszystkich wypadkach spostrzeżonych przez autora poród nastąpił po upływie 2 — 3 dni. Gdyby zaś skutek nie miał nastąpić, zaleca autor zastosowywać strumień codziennie, aż nie nastąpi poród.

— Pęknięcie gardzieli. Ten rzadki oraz smutny wypadek wydarzył się u młodego człowieka, 22 lat mającego, w Alabama. skutkiem gwałtownych wómitów. Dwanaście godzin przed śmiercią dostrzeżono, że chory przy wómitach nie wyrzucał z siebie i że po obfitych dawkach oleju rycynowego nie następował żaden skutek. Śmierć nastąpiła w przeciągu 24 godzin. Przy badaniu pośmiertnem znaleziono zupełnie nietknięte wnętrzności brzuszne i piersi, za to w jamie piersiowej prócz innych połączonych płynów także olej rycynowy; wnoszono więc, że gardziel musiał pęknąć. Przy bliższem badaniu znaleziono też 1 cal ponad wejściem do gardzieli (*cardia*) szparę,  $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$  cala długą. (*The London Med. Record.* Nr. 30, 1873).

— Nowy środek przeciwko tasiemcowi zaleca Dr. B r e i, lekarz w Ameryce. Chory pewien zażywał prócz Koussou najrozmaitsze środki przeciwko swemu cierpieniu, lecz bez wszelkiego skutku; w końcu udał się po radę do autora, który mu zapisał kwas karbolowy rozczyniony w wodzie. Wkrótce potem wyszły tylko pojedyncze części robaka, dla czego to uznano za stosowne zmodyfikować nieco sposób zażycia tego środka. Zadano go tedy z *pulv. liquir.* w formie pigulek i, aby usunąć drażnienie kwasu karbolowego w żołądku, pociągnięto go paraffinem, który się rozpuściwszy w jelitach, sprawił, iż kwas karbolowy zetknął się tamże bezpośrednio z tasiemcem. Co godzinę dawano jedną pigułkę, a ranem i wieczorem środek rozwalniający (*rheum* i *jalappa*). Tasiemiec wraz z główką odszedł dnia trzeciego po rozpoczęciu kuracji. (*The Med. Record,* Nr. 190, 1873).

— Leczenie cholery w ostatniej epidemii paryzkiej. (*Le progres medical,* Nr. 28, 1873). W szpitalach zastosowywano często metodę zalecaną przez D u j a r d i n-B e a u m e t z'a, t. j. wstrzykiwano do żył płyny zawierające w sobie sól, podobne do surowicy krwi; jednakże w rzadkich tylko wypadkach osiągnięto jaki taki skutek. W okresie martwiczym dostrzeżono wprawdzie, że powraca ciepłota ciała, że się tętno podnosi, lecz po kilku godzinach następowała jednakże śmierć.

O lepszych rezultatach donosi Dr. H e n r y B l a n c, jakie osiągnął po zadawaniu chorym chlorku alunu (*Chloralum*). Autor ten uważając za przyczynę cholery ziarnisty pierwotwór (*Körniges Protoplasma*), a nie bakterydy lub roślinne pasożyty, mniema, że pierwsiastki te muszą uleść zniszczeniu, jeśli się do jelit doprowadzi środki przeciwnilne. Zrzuca więc dotychczasowe leczenie symptomatyczne i stara się delikatną organiczną istotę trującą uczynić nieszkodliwą przez odtrutkę (*Gegengift*). Środkiem tym, zdaniem autora, jest chlorek alunu, który posiada jeszcze tę zaletę, że nie jest trucizną, w Indyach, jak autor utrzymuje, uleczył środkiem tym wiele wypadków, podawając go tym sposobem, iż ciepłego roztworu w ilości 10 gramów na 400 grm. wody używał do enem, a na wewnątrz kazał pić co godzinę z płynu, zawierającego 1 grm. na 40 grm. wody lodowej. Po środku tym nie należy jednakże spodziewać się pomyślnego rezultatu, skoro trucizna sprawiła już w organizmie znaczne zniszczenie, jak to zresztą zachodzi i przy innych odtrutkach. W cholery więc okaże się chlorek alunu najskuteczniejszym w pierwszym i drugim okresie cierpienia, mniej zaś w wypadkach już daleko posuniętych.

Z ośmiu wypadków, które autor dla próby leczył w szpitalu metodą swą, umarły 4 osoby i wyzdrowiały 4, przyczem jednakże należy nadmienić, że pięć osób przybyło do szpitala już w okresie martwiczym. W każdym razie należy z środkiem tym robić jeszcze liczne doświadczenia, zanim będzie można wypowiedzieć o nim coś stanowczego.

— O użyciu chlorału przeciw mimowolnemu moczeniu nocnemu (*enuresis nocturna*). Dr. W. Thomson używając środka powyższego w licznych wypadkach, doszedł do następujących rezultatów:

1. Środek ten nie bywa we wszystkich wypadkach uwieczony pomyslnym skutkiem.
2. Podawać go należy tylko późno w wieczór, kiedy się chorego wstrzymywał od wszelkiego jadła, przynajmniej na dwie godziny poprzednio.
3. Dawki pojedyncze muszą być wysokie.
4. Chorzy muszą spożywać jak najmniej płynów, i zaniechać zupełnie picia piwa i napojów wysokokowych.

5. Środka nie wolno zadawać bez przerwy dłużej nad 8 do 10 dni. Jeśli aż do tego dnia nie nastąpiło żadne polepszenie, natenczas mimowolne moczenie w nocy albo nie polega wyłącznie na przyzwyczajeniu, albo jest to szczególna tkliwość ze strony chorego, która w ogóle wstrzymuje pomyslnie działanie chlorału.

Przy wszystkich innych przyczynach mimowolnego moczenia, jakoto przy zajęciu pęcherza, cewki moczowej albo nerek, przy drażnieniu odruchowem wywołanem przez glisty, przy ogólnem osłabieniu i bezkrwistości, można bardzo stosownie chlorał połączyć z innymi środkami leczniczymi. (*The Lancet*. Nr. 12, 1873).

— Leczenie zapalonych krwawnic u położnic. Dr. Joulin zaleca kawałek lodu włożyć w woreczek kauczukowy i przyłożyć na krwawnice położnic, przez co powstają niekiedy gwałtowne bóle. Skoro w woreczku lód stopnieje, zastępuje się go świeżym. Bol ustaje tym sposobem wkrótce, ponieważ cierpienie i bóle trwają najwięcej cztery dni, podczas kiedy przy zastosowaniu innych metod nie ustępują, jak po 8 do 15 dniach.

— Stan cholery w Monachium. Od końca lipca r. z., w którym to czasie cholera pojawiła się po raz pierwszy w Monachium, zapadło na cholere 2,303 osób, z których zmarło 1,057. Od 14 do 15-go stycznia r. b. zachorowało 21 osób, a umarło 10, od 15 do 16-go stycznia naliczono 33 nowych wypadków, z których 21 zakończyło się śmiercią.

— Nowe dzieła. W tych dniach wyszło z druku kilka dzieł nowych treści lekarskiej, które pp. prenumerotorowie Gazety Lek. mogą nabywać za pośrednictwem ekspedycji tegoż pisma. Dzieła te są: 1) Choroby serca i naczyń przez Prof. Dr. Łuczkiwicz a (Tom. 1. 1874. Cena rsr. 2 z przesyłką); 2) Chirurgia operacyjna (podług Sedillot'a i Linhart'a) przez Drów Kwaśnickiego i Wszebora (Tomy 2. 1874. Cena rsr. 10). 3) Anatomia Opisowa ciała ludzkiego przez Quain-Hoffmann'a, przekład Dra K. Gurbkiego (Tom 1szy. 1874. Cenars. 7 k. 50); 4) Akuszerya przez Prof. Neugebauer'a (Tom. 1. 1874. Cena rsr. 8); 5) Choroby narządu oddechania (I, choroby jamy nosowej; II, choroby krtani i tchawicy; III, choroby gruczołu tarczowego; IV, choroby grasicy); przez Prof. Duchek'a, przekład Dra Pogorzelskiego. Tom. 1. 1874. Cena rsr. 2.

— Philosophie de la nature, par Henri Le vitteux, docteur en médecine de la faculté de Paris et de Varsovie. Troisième édition originale française, publiée d'après la quatrième édition polonaise, revue et corrigée par l'auteur (Paris et Varsovie, 1874, imprimerie de la Gazette Médicale de Varsovie. Tom 1 stronic 611. Cena 12 franków, czyli rsr. 3 kop. 60). Dzieło to przynoszące zaszczyt naszemu piśmiennictwu, zawiera w sobie między innymi następujące działy: Philosophie de l'atome, de la force, de l'intelligence, composition organique de la création entière des espèces, des races, état actuel de la physiologie générale, création de la terre, de l'homme, des plantes, et des animaux. Le soleil, l'univers, Dieu et la nature, de l'immortalité de l'ame. Coup d'oeil sur la cause du progres et de la décadence de la civilisation du genre humain.

---

Redaktor i wydawca Prof. Dr Girsztowt.

---

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr 1364, mieszkania Nr 6.

---

W Drukarni Gazety Lekarskiej. Ulica Śto-Krzyzka Nr 1343 (nowy 9). Дозволено Цензурою